Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 333. — ROK XXXV.

CZWARTEK 6. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przyczyny zmian.

Jeśli na trzynaście rządów w okresie przedmajowym tylko dwa upadły na skutek otrzymanego od Sejmu votum nieufności, to jasnym jest z tego wniosek, że sejmy poprzednie nie objawiały wcale szczególnej dynamiki w dążeniu do zmiany rządów. Oba sejmy były z powodu swego rozdrobnienia na kluby zbyt słabe i ociężałe, by mogły zdobyć się na zdecydowane i konsekwentne dążenie choćby tylko do usunięcia rządu. Gdy więc na czele gabinetu stanął człowiek z wyraźnym programm i z silną wolą utrzymania się przy władzy, to Sejm bez większego oporu poddawał się jego woli. Tak było z gabinetem Ponikowskiego, którego polityce p. Michalski umiał nadać mocne akcenty i tak było również z rządem Wł. Grabskiego, którego do samej dymisji popierały tak przeciwne sobie partje, jak narodowi demokraci i socjaliści. Klęską naszego życia politycznego w ubiegłem dziesięcioleciu było jednak to, że ludzi umiejących i lubiących rządzić było w Polsce niewielu. Brak ten tłumaczy się częściowo faktem pozbawienia Polski przez zgórą wiek cały samodzielnych warsztatów pracy rządowej, przy którychby się przygotowywali ludzie zdolni i ambitni do trudnej karjery ministerjalnej, jak to się np. dzieje w Anglji, gdzie młody polityk nieraz już w 21 roku życia wchodzi do Izby Gmin, a w kilka lat później zostaje „parliamentary secretary" jakiegoś ministra i na tem stanowisku praktykuje czas jakiś, nim wejdzie do gabinetu; Polska natomiast ministrów swoich brać musiała z katedr uniwersyteckich, które niezawsze przecież obsadzane są przez praktyków, lub z dyrekcyj bankowych, gdzie krąg zainteresowań jest zupełnie innym, niż w biurze ministra, lub wreszcie od warsztatów jeszcze mniej z rządzeniem związanych, np. od pługa lub od fortepianu. Ale był jeszcze drugi powód, dla którego u steru państwa nie mieliśmy i dotąd nie mamy polityków znakomitych. Oto pokolenie, które po wojnie weszło w szranki polityczne, posiada nerwy, wolę i zdolność do pracy znacznie osłabioną. Każdy przecież brał w jakiejś formie udział w wojnie i odczuł na sobie jej niszczące działanie. Dodajmy wreszcie, że akurat to pokolenie, składające się dziś z ludzi 30—50-letnich, jest wyjątkowo ubogiem w talenty, może najuboższem ze wszystkich generacyj ostatnich lat 150. Można przypuszczać, że najzdolniejsi wyginęli w wojnie lub przedwcześnie się w tym pożarze świata spalili. Nie tylko w dziedzinie polityki, ale i w sztuce, nauce, literaturze stwierdzamy brak odpowiednich kandydatów, którzyby mogli godnie objąć dziedzictwo po wielkich i znakomitych swych poprzednikach. Te i inne przyczyny złożyły się na smutne zjawisko, że nasze życie polityczne nie posiada dziś wybitnych ludzi rządu w typie już nie Poincarego lub Mussoliniego, ale choćby Baldwina, Seipla lub Benesza. Ten brak trwa dalej i gdy spojrzymy na całe to towarzystwo, krąg, jakiem jest obóz sanacyjny, to nie zobaczymy tam nic, kompletnie nic wystającego ponad przeciętność.

Ale gdyby wśród premjerów przedmajowych znalazł się nawet mąż stanu wybitny, to i tak w walce o utrzymanie się przy władzy brakłoby mu tej niezbędnej i szczególnie skutecznej broni, jaką jest prawo swobodnego rozwiązania Sejmu. Zupełnie inną jest pozycja premjera, który prosząc Izbę o poparcie swego programu posiada w kieszeni dekret Prezydenta rozwiązujący Sejm i rozpisujący nowe wybory, niż tego nieszczęśliwego szefa rządu, który ma wspaniały program i znakomitych fachowców w gabinecie, ale rozwiązać Izby nie ma prawa. Taki rząd niemoże uderzać w mocne akcenty i czynić gestów władczych, taki rząd musi liczyć się zbytnio z nastrojami Sejmu i z humorami przywódców, a nawet wyświadczać im pewne przysługi, taki rząd czuje swą słabość i dlatego nie próbuje narzucić się Sejmowi. Brak prawa swobodnego rozwiązywania Izb przez Prezydenta był główną wadą marcowej konstytucji, jej pierworodnym grzechem, źródłem stałem słabości wszystkich rządów. Usunięto go w noweli konstytucyjnej z 2 sierpnia 1926 roku i odtąd rząd, jeśli tylko chce, może zachować wobec Sejmu stanowisko mocne i równorzędne. Nowela z 2 sierpnia zmieniła zasadniczo stosunek rządu do Sejmu, z jej utrwaleniem rozpoczyna się nowy okres w naszej historji wewnętrznej. Kto więc ujemnie ocenia częste zmiany rządów przed rokiem 1926, ten winien równocześ nie przyznać, że na chorobę tę znaleziono już skuteczne lekarstwo i że w przyszłości, także przy utrzymaniu parlamentarnej odpowiedzialności ministrów, rządy otrzymały możność i warunki dłuższego trwania. Premjerzy nie będą zmuszeni, jak np. p. Witos w roku 1923, ustępować przedwcześnie, z obawy votum nieufności, ale mając w zanadrzu dekret rozwiązujący, śmiało staną przed Izbą ze słowami: votum nieufności to koniec tego Sejmu. W tych warunkach posłowie nie będą się napewno zawsze kwapić do głosowania za... nowemi wyborami.

ax.

Anonimowy atak polityczny.

Warszawa. (Telef. wł.) „ABC" donosi: Sensację w kołach sejmowych budzi odpis pewnego listu, rozesłanego w wielkiej ilości egzemplarzy do rozmaitych osób w mieście, posłów, senatorów i t. d. Niektóre osoby otrzymały po kilka egzemplarzy tego pisma. Treść listu dotyczy **wyłącznie spraw prywatnych jednego z wysokich dygnitarzy** i utrzymany jest **w tonie bardzo nieprzyzwoitym.** Sensacja polityczna polega na tem, że **list ten dotyczy sprawy z przed półtora roku.** Można zatem wnosić, że nie został wywołany przez osobiste uczucia, ale **podsunięty przez czynniki polityczne dla dokuczenia owemu dygnitarzowi.**

Od siebie dodajemy, że list ten rozsyłano już od 30 ub. m. i skierowano do członków ciała dyplomatycznego, wysokich urzędników i t. d.

PAT. W OGNIU KRYTYKI.

Warszawa. 4 12. (Tel. wł.) Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Referat wygłosił **pos. Polakiewicz,** przedstawiając szczegółowo pozycje budżetu. W dyskusji pierwszy zabrał głos **pos. Czapiński, który mocno zaatakował Pat-a za stronnicze podawanie wiadomości.**

P. Bartel o niejednolitości rządu.

Warszawa 4.XII. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Czapiński, który zarzucił **brak jednolitości w gabinecie,** omawiał zjawienie się grupy politycznej t. zw. grupy pułkowników, usiłując zamącić bieg spraw politycznych w Sejmie i poza Sejmem. Poruszył dalej **sprawę konfiskat** i wspomniał o nieoficjalnej prasie rządowej, czerpiącej niewiadomo skąd pieniądze.

Premjer Bartel: **Jestem zaszczycony przez członków komisji tem, że ilekroć się zjawię zaczyna się wielka dyskusja polityczna.** Moi koledzy są szczęśliwi ode mnie, bo panowie im tej dyskusji oszczędzacie.

Diamand: Niema z kim gadać.

Główne pytanie p. Czapińskiego jest: Panie Bartel, czy pan jest premjerem, czy nie. Czy to, co powiada p. Moraczewski jest prawdą? Czy to co powiada p. Czechowicz jest prawdą?

Diamand: Ani jedno, ani drugie.

Premjer: **Mój gabinet nie jest jednorodny w ścisłem, matematycznem znaczeniu tego słowa.** Znam 6, czy 7 gabinetów w których brałem udział, żaden nie był jednolity. Oświadczam, że uważam się za reprezentanta tego rządu na zewnątrz i gdybym poczuł, że nie cieszę się zaufaniem czynników od których jestem zależny konstytucyjnie (Prezydent Rzplitej, przypis. Red.) albo dla których mam wielką cześć i oddanie (marsz. Piłsudski, przyp. Red.), to **ani 24 godzin na czele takiego gabinetu nie stałbym.**

Co do tej grupy pułkowników, to mi się zdaje, mówi premjer, że na to pytanie dałem odpowiedź w ostatnim moim bardzo nieprzychylnie przyjętym wywiadzie, kiedy mówiłem o rzeczywistości rzeczywistej i urojonej.

Premjer zapowiada

zbadanie sprawy konfiskat.

Następnie poruszył sprawę prasy nieoficjalnej i odpowiedział na interpelację p. Trąmpczyńskiego w sprawie czterech bezkarnych napadów. Pos. Trąmpczyński oświadczył, że **w kwietniu 1927 roku odbyło się posiedzenie, w którem brał udział marsz. Piłsudski, p. Bartel, gen. Daniec i p. Huebner.** Gen. Daniec referował sprawę napadu na posła Zdziechowskiego i oświadczył, że

sprawcy są wykryci.

Wówczas marsz. **Piłsudski polecił śledztwo przerwać, twierdząc, że ujawnienie tej sprawy rozbije mu armję (!).** P. Bartel przypomina sobie, że takie posiedzenie było i twierdzi, że **przebieg jego był inny,** mianowicie **gen. Daniec oświadczył, że nici śledztwa urwały mu się.**

Wiec „bezwyznaniowców" w Warszawie

Obszerne sprawozdanie z wiecu zwołanego pod hasłem „wolności sumienia" podała — oczywiście — „Epoka". Czytamy tam, że przewodniczył sen. Nocznicki („Wyzwolenie"), a przemawiał między innymi „proboszcz kościoła narodowego" Piechociński. Uchwalono domagać się uznania bezwyznaniowości, usunięcia przymusowej nauki religji ze szkół publicznych, zniesienia przysiąg wyznaniowych w sądach, wojsku i urzędach, zniesienia wszelkich opłat kościelnych, oddzielenia Kościoła od państwa i t. d.

Wiec ten był pierwszem większem wystąpieniem „bezwyznaniowców" od chwili ujawnienia, że w tym ruchu żywy udział biorą bolszewicy.

O czem piszą inni?..

Rozłam w P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W „Przedświcie“ p. J. Białecka twierdzi, że organizowanie się „mas“ robotniczych pod sztandarami „Frakcji“ na terenie Zagłębia odbywa się w szybkiem tempie.

„Cały szereg odbytych konferencyj i zebrań daje miarę rozgoryczenia i **żywiołowej wprost niechęci do pp. Stańczyków, Pużaków, Kauzeków, Żuławskich** et comp.

Stwierdzić też trzeba, że CKW-iści PPS. nietylko że nie zdołali na terenie tutejszym przejawiać należytej troski organizacyjno-wychowawczej wśród szerokich mas robotniczych, lecz ustawicznem niedocenianiem tych zasadniczych zagadnień ruchu robotniczego wybitnie przyczynili się do spotęgowania żywiołów destrukcyjnych, wrogich Państwu i klasie pracującej Polski.

Lekkomyślnie prowadzone akcje strajkowe pogrążyły masy robotnicze w krańcowej nędzy, uwieńczając dzieło CKW.“.

Wyniki ostatnich wyborów samorządowych (w Sosnowcu i Dąbrowie) dają jednak nadzieję, że nie PPS. i nie „Frakcja“, lecz chrześcijańsko-narodowy ruch robotniczy będzie w Zagłębiu zdobywał sympatje mas robotniczych.

10-ta rocznica Sejmu dzielnicowego w Poznaniu.

W dniu 3 grudnia minęło 10 lat od otwarcia Sejmu dzielnicowego w Poznaniu. Szereg pism („Kurjer Poznański“, „Słowo Pomorskie“) przypomina te chwile, stwierdzając słusznie, że społeczeństwo b. zaboru pruskiego wykazało wówczas wielkie zdolności organizacyjne i państwowotwórcze.

Poznań był jeszcze wówczas zajęty przez Niemców. Mimo to w dniu 3 grudnia 1918 roku przybrał się w szatę godową. Ks. Prymas celebrował uroczyste nabożeństwo, poczem delegaci Polaków z Wielkopolski, Pomorza, Warmji, Śląska i t. d. zebrali się na narady. Marszałkiem obrano posła Nowickiego.

„Sejm Dzielnicowy — przypomina „Słowo Pomorskie“ — obradował do 5 grudnia włącznie i spełnił swe zadanie w zupełności uchwalając „ustawę o politycznej organizacji Polaków, zamieszkałych w Rzeszy Niemieckiej“.

Po uchwałach nastąpiły czyny.

Odtąd już programowo pracowały Powiatowe Rady Ludowe na całym terenie b. dzielnicy pruskiej, przygotowując energicznie i wyraźnie państwowość polską nie tylko pod względem społecznym i kulturalnym, ale przedewszystkiem pod względem politycznym i administracyjnym, zwłaszcza także na Pomorzu, które nie mogło pójść za przykładem Poznania i wypędzić Prusaków“.

O tej rocznicy czynniki miarodajne jakby zapomniały, chociaż krótkie obrady Sejmu dzielnicowego w Poznaniu były ważnym etapem na drodze do oswobodzenia Wielkopolski, która odegrała wielką rolę w walce o granice i w budowie państwa.

Żydzi i Anglicy a „Sciana Płaczu“.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ jest niezadowolony z opublikowanej niedawno „Białej Księgi“ angielskiego rządu w Palestynie.

„Biała Księga“ rządu angielskiego stanowi dla nas — należy to stwierdzić zupełnie jasno i otwarcie — nad wyraz **niemiłe rozczarowanie**. Rozumiemy doskonale wymogi oficjalnej „bezstronności“, rozumiemy też trudne i delikatne stanowisko Anglji wobec problemu żydowsko-arabskiego, musimy jednak powiedzieć, że w tym wypadku owa bezstronność, owa chęć nieangażowania się po żadnej stronie, owo piłatowe umywanie rąk wobec trudnego zagadnienia — że owa otóż bezstronność poszła stanowczo za daleko“.

Rząd angielski winę zajścia przypisuje żydom i nie zobowiązuje się do żadnych kroków w sprawie niedopuszczenia do sporów w przyszłości. Ta „Biała Księga“ powinna zdaniem „N. Dziennika“ zachęcić żydów do szybkiego budowania żydowskiej siedziby narodowej, bo dopóki żydzi będą w Palestynie słabi, dopóty będą traktowani lekceważąco.

Moskwa przeciw autokefalji prawosławia w Polsce.

Moskiewski metropolita Sergjusz, rządzący za zgodą bolszewików, wystosował do „arcybiskupa litewskiego“ Eleuterjusza pismo, w którem poleca mu wnieść protest przeciwko zwołaniu soboru dla ostatecznego uporządkowania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Sergjusz oświadcza, że autokefalję musi dać polskiej cerkwi sobór jej matki-cerkwi rosyjskiej. Z tej racji, twierdzi Sergjusz warszawski metropolita Dyonizy „obowiązany jest kanonicznie aż do czasu zebrania się tego soboru wstrzymać sprawę z autokefalją i według zwyczaju wznosić modły w czasie nabożeństwa za swojego kirjarchę, którym jest w obecnej chwili opiekun naszego patrjarszego tronu“.

„Opiekunem“ cerkwi rosyjskiej jest obecnie ateistyczny rząd bolszewicki!

Eleuterjusz, któremu Sergjusz wydał takie polecenie, został usunięty z Polski i przebywa w Kownie. Z wyzwania Sergjusza skwapliwie skorzystał i wysłał z Kowna pismo do „swoich wileńskich diecezjan“.

Wzburzenie we Włoszech.

Prasa polska i zagraniczna zapełniona jest od pewnego czasu alarmującemi artykułami na takie tematy, jak: „Niemcy a Anglja“, „Ameryka a Anglja“, „Niemcy a Polska“, dając w ten sposób do zrozumienia, że polityka międzynarodowa staje w tej chwili wobec ważnych decyzyj, już nie w poszczególnych, mniejszej wagi zagadnieniach, ale decyzyj mających podstawowe znaczenie dla przyszłego ustosunkowania się państw do siebie. Decyzje te wiążą się ze sprawą rewizji planu Dawesa, która stoi na porządku dziennym.

Do tych alarmujących tytułów dołącza się od paru dni jeszcze jeden: „Francja a Włochy“. W przeciągu bowiem paru ostatnich dni zaszły wydarzenia, które dzięki specjalnym stosunkom dwóch tych państw do siebie, rozpłomieniają nastroje ludności i doprowadzają do tarć ostrych i międzynarodowego życia szkodliwych.

Pierwszem z tych wydarzeń jest **werdykt przysięgłych paryskich w sprawie zamordowania włoskiego konsula, hr. Nardiniego, przez niejakiego Di Modugno przed paru miesiącami.** Sędziowie przysięgli paryscy uwolnili oskarżonego od winy morderstwa, a natomiast uznali go winnym tylko „zwyczajnych uszkodzeń cielesnych“. Trybunał zastosował do oskarżonego najwyższy, za tego rodzaju przestępstwo, wymiar kary i skazał go na 2 lata więzienia i 200 franków grzywny.

Ogłoszenie werdyktu wywołało we Włoszech w kołach faszystowskich niezwykłe podniecenie i akcję protestacyjną. Di Modugno jest według prasy włoskiej, bojowym antyfaszystą, anarchistą, który z premedytacją dopuścił się zbrodni morderstwa na oficjalnym przedstawicielu Włoch wobec Francji. Werdykt zaś paryski przypisuje opinja Włoch „tajemnym siłom masonerji“, która wytrwałą walkę toczy z obecnym „regime'm“ włoskim w zagranicy.

Umiarkowany zwyczajnie w tonie „Corriere della Sera“ twierdzi, że werdykt paryski jest wypływem

„owego najgorszego sekciarstwa (antyfaszystowskiego) w świątyni sprawiedliwości i przedstawia **objaw straszny dekadencji moralnej i politycznej**“.

Dlatego — konstatuje organ medjolański —

„żadne rozumowanie nie może zmniejszyć niesmaku który każdy Włoch odczuwa, stwierdzając, że **z tamtej strony Alp zamach polityczny uchodzi bezkarnie, że się go pośrednio broni, i nawet do niego zachęca**“.

Organ faszystowskiego ruchu zawodowego „Lavoro d'Italia“ posuwa się jeszcze dalej i wpadając w ton groźby, pisze:

„Nie chcemy dłużej ukrywać! Bonservizi, Nardini, Caravadossi i inni brutalnie pomordowani oznaczają imiona męczenników, **które Italia faszystowska pomści, a zemsta nie ograniczy się do samych tylko zabójców; dotknie i wspólników tej bezkarności**“.

Opinja włoska rozpłomieniona temi i podobnemi komentarzami, do werdyktu paryskiego odpowiedziała tłumnemi manifestacjami antyfrancuskiemi. W Rzymie trzeba było pałac Farnese, siedzibę francuskiej ambasady, otoczyć potrójnym rządem wojska, by go uchronić przed ekscesami tłumu, głównie młodzieży. Do demonstracyj antyfrancuskich przyszło we wszystkich ważniejszych miastach włoskich. Ponadto rozpoczęło się odsyłanie francuskich odznaczeń wojennych i uchwalanie rezolucyj antyfrancuskich, nawet za zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Niewątpliwie protesty te idą za daleko, o ile za werdykt odpowiedzialnym czynią rząd francuski. Ponadto ich słuszność osłabia to, co prasa francuska podaje dla wyjaśnienia motywów zbrodni Modugna. Miał bowiem przybyć do konsula z prośbą o ułatwienia paszportowe dla żony, którą chciał do Francji sprowadzić. Odmowa konsula rozgoryczyła go i wzburzyła, twierdzą francuskie dzienniki, i pchnęła do zbrodni.

Jednak i francuska prasa nie może nie przyznać, że te łagodzące okoliczności nie zostały należycie wyświetlone w procesie, skutkiem czego werdykt uznać należy za zbyt łagodny... „Liberté“ pisze, że

„zadziwiający werdykt wywołał oburzenie publiczności“.

„Intransigeant“ zwracając się do narodu włoskiego, prosi, by

„odpowiedzialność za werdykt ograniczył do tych, którzy go wydali“.

„Temps“ stwierdza, że werdykt należy uznać za skutek „systemu ludowego sądownictwa“, z którym sprawiedliwość nie zawsze idzie w parze.

Prasa lewicowa, jak można było z góry przewidzieć, bierze stronę przysięgłych i zasądzonego.

Do tego wydarzenia przyłączyło się drugie, jakby dla stwierdzenia starego przysłowia że — nieszczęście nie chodzi w pojedynkę... Nową falę oburzenia we Włoszech wywołał **zwrot z przemówienia Poincare'go w Izbie posłów, mający dotyczyć Italji faszystowskiej.** Francuski premjer miał z okazji debat nad kolonjami wspomnieć o „pewnem imperjalistycznem państwie“, które zagraża Francji i źle traktuje ludność kolonjalną.

Z prasy francuskiej nie można jeszcze wywnioskować, co właściwie Poincare powiedział, a w szczególności, czy użyty przez niego zwrot odnosi się do Włoch. Nawet jednak zarzut imperjalizmu (o ile oczywiście nie był skomentowany w jakiś obraźliwy dla Włoch sposób w co ze względu na doświadczenie polityczne premjera Francji trudno uwierzyć) nie powinien wywoływać oburzenia we Włoszech faszystowskich, które przecież bez żenady mówią o wznowieniu „Imperjum rzymskiego“ w jego historycznych granicach. Tylko więc rozdrażnieniu, które wywołał werdykt, można przypisać oburzenie Włoch z powodu mowy Poincare'go.

Dwa te razem wypadki stanowią jeden z objawów pewnego napięcia, jakie od dłuższego czasu istnieje między Francją a Włochami. **Napięcie to jest niebezpieczne.** Nie w tem oczywiście znaczeniu, by mogło doprowadzić do jakichś militarnych konfliktów, ale w tem, że **psuje serdeczne stosunki między dwoma państwami, których współpraca jest prawie fundamentem pokoju Europy powojennej.** Jest bowiem rzeczą jasną, że z kłótni Francji i Włoch korzyści największe odnosi „ten trzeci“, Niemiec. **W okresie wstępnych rozmów w sprawie reparacyj każdy konflikt między państwami Ententy jest dla Rzeszy nową szansą, nowem dobrodziejstwem.**

W. Z.

Życie a szkoła.

Uwagi nauczycielki o szkole powszechnej na wsi.

Dla prowadzonej w naszym dzienniku dyskusji szkolnej otrzymaliśmy następujące uwagi:

Na temat znaczenia szkoły powszechnej zwłaszcza na wsi pozwalam sobie za przykładem ks. F. Golby skreślić kilka uwag. Ktokolwiek był zagranicą, obserwował szkołę i metodę nauczania w niej, a następnie porówna nasze podręczniki, sposób nauczania i postępowanie nauczycielstwa, to takie porównanie musi wypaść na naszą niekorzyść. Usprawiedliwia się te braki polskiej szkoły słowami: „byliśmy w niewoli, nie było jednolitych programów“ i t. d., ale dziś po dziesięciu prawie latach polskiego szkolnictwa musimy szkołę i siebie samych oceniać trochę surowiej, z tą samokrytyką, która dla własnego i ojczyzny dobra ma oczy otwarte szeroko na błędy.

W zagranicznych szkołach (w szczególności w Czechosłowacji) od najniższego do najwyższego oddziału nauka jest tak prowadzona, że ma ścisły kontakt z życiem i z praktycznem jej zastosowaniem w codziennych potrzebach. Począwszy od nauki religji a skończywszy na gimnastyce, wszystkie naukowe przedmioty służą do uczenia życia, poznania walki o byt i wyrobienia siły moralnej i fizycznej, by tej walce sprostać. Wysoki poziom etyczny sudeckiego wieśniaka jest powodem, że na wsi i w miastach, z wyjątkiem wielkich fabryk, w których jest napływowa ludność, moralne wady, jak pijaństwo, złodziejstwo, oszustwo, nieścisłość w wykonaniu obowiązków i żebractwo, są zupełnie nieznane. Na duszę ucznia wpływa nietylko katecheta na nauce religji, ale całe nauczycielstwo, wspomagając jego pracę obudzeniem wśród dzieci świadomości własnych postępków, wielkiej godności osobistej, a przedewszystkiem wstydu i wykazywaniem konsekwencji i następstw złych czynów. Język ojczysty, historja i nauka obywatelskich obowiązków, to nieprzerwany szereg pouczeń **o zachowaniu narodowości, pielęgnowaniu kultury** własnego kraju i obowiązków względem ziemi i gminy, w której wychowanek mieszka. Już i do naszych szkół zawitał ten prąd, ale jeszcze nie wszędzie jest rozumiany dobrze. Nauka o Polsce współczesnej ma obejmować nie samo poznanie i wyliczanie miejscowości, fabryk, kopalń i całego bogactwa ziemi, ale przedewszystkiem ma postawić przed oczy dziecka, czem ono chciałoby zostać i jak pracować, czego brak w naszej gminie, jakich fabryk, jakich terenów pracy brak w kraju, dlaczego wieś ta, lub miasto jest zaniedbane, ubogie. Pogadanki w szkole na ten temat rozwijają samodzielne myśli, pobudzają energję młodzieży z wyższych stopni nauki w szkole powszechnej do szlachetnej ambicji, aby zdziałać wiele dobrego dla rodzinnej wsi lub miasta, aby pracować wytrwale i owocnie w tem miejscu i środowiskach, z którego wyszli sami.

A nauka przyrody? Otóż w tym punkcie zgadzam się najzupełniej ze zdaniem ks. Golby. Nie potrzeba tworzyć innych typów seminarjum dla nauczycielstwa wiejskiego lub miejskiego, ale w nauce przyrody, w obserwowaniu jej zjawisk, w wynalazkach mechaniki, czy związkach chemicznych zwracać więcej uwagi na praktyczne zastosowanie wiadomości z przyrody w życiu, zwłaszcza w życiu i gospodarstwie na wsi. Nauka geografji łączy się obecnie z nauką przyrody i słusznie, zwłaszcza w szkole na wsi. Poznanie gatunków gleby, w tej miejscowości, w której jest szkoła, poznanie roślin i zwierząt leśnych, czy domowych danej okolicy, poznanie pokładów soli, węgla, kamieniołomów, zwiedzanie fabryk, ma dostarczyć wychowankowi nie samych wiadomości tylko, ale też tematu do wysnucia wniosków: jakby daną umiejętność i poznanie zastosować we własnem życiu? Kto zobaczy małe, bystre potoki Sudetów, obwałowane na wielkiej przestrzeni murem z tafli łupkowych, których łomy są po wsiach, ten patrzy innem okiem na straszliwe wylewy i spowodowane niemi szkody w naszym kraju. Czytając w dziennikach o stratach materjalnych, jakie w tym roku wyrządziły pożary w Polsce, myślałam nad brakiem zmysłu praktycznego u nas. Zamiast drogich piłek gumowych w szkołach męskich, czy nie lepiej byłoby przy nauce gimnastyki sprawić drabinę sznurową, osęki, drabinę zwykłą, rurę gumową i uczyć chłopców ratownictwa raz w tygodniu, tak, jak widziałam na Morawach. To ciągłe przypominanie niebezpieczeństwa pożaru miałoby i tę dobrą stronę na wsi, że ludność byłaby ostrożniejsza i bardziej dbała o swój dobytek.

Obawiając się, że uwagi moje będą za długie, zakończę je zreasumowaniem poglądów na naukę w szkole powszechnej. Nauka ma być udzielana nie dla samej wiedzy, lecz dla życia, między jednem a drugiem ma być ustawiczna łączność; ma u wychowanków wyrabiać zmysł praktyczny, którego brak w naszym narodzie odbija się fatalnemi skutkami w ekonomji i finansach naszego kraju, ma dawać wychowankom szkoły powszechnej inicjatywę do pracy bardziej samodzielnej w przemyśle, handlu i rzemiośle, to jest w tym kierunku pracy, który jest najbardziej zaniedbany w Polsce, ma przygotować synów wsi do dalszego kształcenia się i ulepszenia gospodarstwa wiejskiego, wreszcie obudzić wśród wychowanków największe zainteresowanie się sprawami własnej gminy, to jest małej cząstki ojczyzny, szukania pracy w niej, a nie w obcych krajach.

Antonina Tyralska,
nauczycielka.

Polacy na Śląsku czeskim po wyborach.

Zanim można będzie podać ostateczny wynik wyborów do ziemskich sejmików w Czechosłowacji, wiadomy już jest wynik wyborów polskiej mniejszości do sejmu ziemskiego Śląsk—Morawy.

Polacy nie uzyskali mandatu do sejmu w Bernie. Wina za to spada na socjalistów, którzy nie chcieli figurować na wspólnej liście polskiej. Obydwie listy zdobyły razem około 27 tys. gło-

sów. Gdyby była jedna lista, Polacy mieliby mandat do sejmu berneńskiego.

Należy jednak stwierdzić, że się cyfra oddanych głosów polskich podniosła. Można je porównywać tylko z głosami oddanemi przy wyborach do senatu (i tu i tam wiek wyborczy zaczyna się r. 24 życia). Otóż, gdy przy wyborach senackich na listę polską padło 25 740 głosów, to przy wyborach do sejmu krajowego w dniu 2 grudnia b. r. padło ich, według pierwszych obliczeń, 26.835, a więc o 1 095 więcej.

Jest to dowodem, że polski żywioł nie słabnie i nie ulega czechizacji, ale rośnie na siłach. Winno to być dla działaczów polskich na Śląsku czeskim zachętą do nieustawania w pracy obywatelskiej i narodowej.

Dla ogółu zaś ludności polskiej wybory z 2 grudnia są ostrzeżeniem poważnem. **Jeśli będą rozbici, zawsze przy wyborach ponosić będą klęski!** Czas na zjednoczenie i zawieszenie walk partyjnych!

Minister, który... demaskuje.

Pan Min. Świtalski, składając na ręce p. marsz. Daszyńskiego oświadczenie, jako odpowiedź na interpelację Klubu Narodowego w sprawie „wywierania przez władze szkolne nacisku na młodzież, celem skłonienia jej do podpisania oświadczenia o charakterze politycznym“ — (chodzi o zbieranie podpisów pod adresem hołdowniczym dla marsz. Piłsudskiego... z okazji 10-lecia) — miał zdaniem „Il. K. C.“... zdemaskować kłamstwa partyjne.

Posłuchajmy, jak wygląda to zdemaskowanie:

> „Akcja zbierania podpisów — oświadcza p. min. — powstała z **inicjatywy** samych wychowawców (dyrektorów szkoły) **bez inspiracji** ze strony nadzorczych władz szkolnych“,

jednak

> „minister był zdecydowany kategorycznie **zdyskwalifikować** wszystkich tych kierowników. którzyby osłaniając się płaszczykiem apolityczności, zajęli wobec tej **akcji** (!) stanowisko **niechętne** lub zgoła nieżyczliwe“.

A więc nie było inspiracji, tylko... dyskwalifikacja dyrektorów, którzyby nie dopełnili „dobrze zrozumianego obowiązku“ — Oświadczenie p. min. jest również **„dobrze zrozumiałe“** Co więcej, w jego świetle dopiero zarzut interpelantów o wywieraniu nacisku na młodzież staje się uzasadniony. Bo czyż w takiej atmosferze można sobie wyobrazić uczniów, którzyby nie chcieli podpisać się pod adresem hołdowniczym? — Tak wygląda spontaniczność tych przedsięwzięć! — Jeszcze raz ktoś kogoś zdemaskował — ale chyba nie interpelantów!

Jedna z przyczyn pojedynkomanji

Z listów do „Głosu Narodu“.

...Zaznaczam z góry, że uważam pojedynek za zbrodnię wobec ustawy, za grzech przeciw Bogu, a nadto także za bezsensowny szczątek barbarzyńskiego średniowiecza.

Jednakowoż szczątek ten będzie jeszcze tak długo trapił ludzkość, **dopóki ustawa i praktyka Sądów nie zabezpieczą dostatecznie obrony czci ludzkiej.**

Przecież do dzisiaj utarte jest zdanie, że policzek kosztuje w Sądzie 5 zł.

W pewnem mieście powiatowem młodzieniec pełen temperamentu i poprzednio już kilkakrotnie za burdy karany, spoliczkował publicznie na koncercie wobec tłumnie zebranej inteligencji, bez żadnego powodu, urzędnika państwowego pokaźnej rangi i nawet kierownika urzędu.

Pokrzywdzony wniósł skargę sądową, a Sąd I. Instancji, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał, zupełnie słusznie, awanturnika na 1 miesiąc aresztu.

Skazany zgłosił apelację i uzyskał w Sądzie okręgowym zamianę kary aresztu na grzywnę w kwocie 300 zł. Ten pan więcej wydaje na jednem posiedzeniu na koniaki i szampany.

Wobec tego pokrzywdzony nie uzyskał żadnego istotnego zadośćuczynienia i w podobnym wypadku będzie na pewno szukał pomocy u Boziewicza niż w Sądzie państwowym, a i inni, nauczeni doświadczeniem będą czynili to samo.

Dr. A. K.

Zjazd chórów kościelnych.

W dniu 2 b. m. odbył się w Bydgoszczy Zjazd chórów kościelnych z okazji 25-lecia „Motu proprio“ Piusa X. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Trójcy. W południe otwarcie Zjazdu zagaił ks. prob. Skonieczny. Po ukonstytuowaniu prezydjum delegat z Poznania Droszcz wygłosił referat o muzyce kościelnej, w którym podkreślił jej trzy cechy: świętość, wykluczającą wszystkie pierwiastki światowej muzyki, doskonałość formy stojącej na poziomie prawdziwej sztuki, oraz powszechność formy i charakteru

W dalszym ciągu swego przemówienia prelegent zaznaczył doniosłość organizowania chórów w okręgi, który to fakt zwiastuje nową epokę — pomyślny rozwój muzyki kościelnej.

Zjazd uchwalił wysłać następujące rezolucje: Do organistów i dyrygentów: „Zjazd chórów kościelnych wzywa panów, ażeby celem podniesienia poziomu śpiewu kościelnego tworzyli po wszystkich parafjach chóry kościelne, oraz prosili duchowieństwo, ażeby otaczało chóry parafjalne serdeczną i stałą opieką. Do młodzieży polsko-katolickiej: Zjazd wzywa do wstępowania do chórów kościelnych, tych ważnych placówek kulturalno-oświatowych, służących w równej mierze Kościołowi i Ojczyźnie. Do chórów, nie należących jeszcze do okręgów: Gorący stosujemy apel do wszystkich chórów kościelnych, aby przyłączyły się w jak najbliższym czasie, celem wprowadzenia w życie wskazanego „Motu proprio“. Uroczystość zakończono pieśnią „Boże coś Polskę“.

Wieczorem odbył się koncert z licznym udziałem chórów jak „Arion“, „Odrodzenie“, „Dzwon“, „Lutnia“ i t. d.

Na ziemiach Rzpltej

Kubala i Idzikowski przed nowym lotem.

Bohaterscy lotnicy major Kubala i Idzikowski niezrażeni niepowodzeniem pierwszego lotu przystępują obecnie powtórnie do walki dla zdobycia Atlantyku. Na stałe wyjechał do Paryża major Kubala, by z przybywającym majorem Idzikowskim kierować pracami przygotowawczymi. — Samolot budują te same zakłady Amiot, silnik zaś Zakłady Lorain-Dietrich. Fundusze na sfinansowanie lotu w wysokości 50 tys. dolarów zapewniła Polonia amerykańska. — 35 tys. dolarów z tej sumy przekazano już do dyspozycji lotnikom. **Start ma nastąpić z początkiem maja roku przyszłego.**

Jaracz przejechany w Berlinie przez auto

Jak donoszą z Berlina, znakomity artysta scen polskich, Stefan Jaracz przed kilku dniami uległ w Berlinie nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodząc mianowicie przez jezdnię dostał się pod koła samochodu. Odwieziono go do kliniki, gdzie stwierdzono tylko zewnętrzne rany. Artysta powrócił do Warszawy i po dwu dniach począł silnie gorączkować. Zawezwano lekarza, który po dokładnem zbadaniu chorego stwierdził złamanie dwu górnych żeber.

Dyrektor banku zdefraudował 100 tys. zł.

W Banku Kupieckim w **Kaliszu** wykryto w tych dniach bardzo poważną defraudację. bo sięgającą sumy przeszło 90 tys. zł. Komisja centrali warszawskiej przystąpiła do głębszych badań, które też wykazały. że **całą brakującą sumę zdefraudował dyrektor tego banku Majsner.** Majsner usiłował zbiec, lecz schwytano go w Gdańsku.

——ooo——

VIII. ZJAZD ZW. OKRĘGOWEGO T. S. L. W BRZESZCZACH

dla powiatu bialskiego, chrzanowskiego i oświęcimskiego, odbędzie się w Oświęcimiu w sali kolejowej na stacji w dniu 8 grudnia b. r. o godzinie 10-tej przed południem. Na porządku obrad, prócz złożenia sprawozdania z działalności i omówienia metody pracy na sezon bieżący, przeprowadzony będzie wybór Zarządu do Związku Okr. T. S. L.

SPADOCHRONY DLA PODRÓŻNYCH.

Ministerstwo komunikacji zamierza w związku z przejęciem prywatnej żeglugi powietrznej, zaopatrzyć samoloty Fokkera w szereg inowacyj technicznych. M. in. pasażerom będą oddane do dyspozycji spadochrony, aby w razie katastrofy mogli ich użyć

RADJO MISYJNE W POZNANIU.

W dniu 6 grudnia b. r. o godz 17.35 do 18. Polskie Radjo w Poznaniu nadawać będzie audycję p. Kapitańczyka p. t. „Z pól misyjnych“. Prelekcja powyższa transmitowana będzie na Warszawę.

EWIDENCJA LUDNOŚCI.

Ministerstwo spraw wewn. oraz samorządy miast od lat kilku zajmują się kwestją prowadzenia ewidencji ludności **oraz systemem meldunkowym, który w obecnej formie nie odpowiada warunkom ruchu ludności.** Istniejąca przy ministerstwie spraw wewn komisja rzeczoznawców postanowiła sprawę tę zbadać gruntownie, a głównie zaznajomić się z systemem ewidencji ludności zagranicą. W tym celu powołani **rzeczoznawcy 8 grudnia udadzą się do Wiednia, Budapesztu, Brukseli, oraz do Szwajcarji,** gdzie system meldunkowy podobno jest doskonałością, zwłaszcza w kantonie m. Berna

AFERA POBOROWA W ŁODZI.

W tych dniach zakończone zostało śledztwo w Łodzi, prowadzone przez żandarmerję w sprawie wielkiej afery poborowej, polegającej na masowem zwalnianiu poborowych. **Wszyscy zamieszani w aferę, a więc 4 osoby wojskowe i kilkanaście osób cywilnych, oraz kilkadziesiąt osób, zwolnionych nieprawnie z wojska, znalazło się w areszcie.** Niezależnie od aresztowanych, już **kilkanaście osób zamieszanych w aferę, zbiegło zagranicę.** Rozprawa sądowa będzie jedną z największych w swoim rodzaju, jakie przeprowadzono dotychczas w Polsce.

Drobne wiadomości.

SZOFERA TAKSÓWKI OGRABILI DWAJ PASAŻEROWIE na szosie za Katowicami. Bandyci wsiedli do taksówki w Katowicach i kazali szoferowi jechać do Murech. Po drodze zatrzymali auto, poczem zrabowali mu zegarek i 12 zł.

ZNACZNE ILOŚCI RODZYNEK, CYNAMONU, SZAFRANU i sacharyny, przemycane z Niemiec, skonfiskowała śląska straż graniczna w szeregu firm, których adresy są narazie trzymane w tajemnicy.

KARABIN WYPALIŁ ZABIJAJĄC SZEREGOWCA KOPu w Kaletach, L. Zagrobe, który potrącił w czasie słania łóżko, leżący tam karabin.

Z całego świata.

W stolicy Afganistanu obowiązuje strój europejski.

Król Amanullach zarządził, by od dnia 21 marca 1929 r. począwszy wszyscy mieszkańcy Kobulu, jak również ci, którzy tylko na krótki czas stolicę odwiedzą, nosili całkowite europejskie ubranie oraz stosowne do tego nakrycia głowy. Niestosowanie się do tego przepisu **będzie karane grzywną od 5 do 10 rupji afganistańskich.**

Obraz Holbeina za 60 tysięcy funtów.

Jak z Londynu donoszą, że bankier Jules Bache z Nowego Jorku zakupił sławny portret Edwarda VI. pędzla Holbeina za 60 tysięcy funtów szterlingów. W transakcji tej pośredniczył handlarz obrazów Sir Józef Dureen; nazwisko sprzedającego trzymane jest w tajemnicy.

Srodek świata.

Według doniesień z Londynu prof. Shapley z obserwatorjum Harvard „wyliczył“. gdzie znajduje się centrum świata. (!) Otóż według poglądu profesora leży ono **w odległości 47 tysięcy lat świetlnych od ziemi, na mlecznej drodze.**

BIERNY OPÓR POCZTOWCÓW W WIEDNIU TRWA.

Bierny opór funkcjonarjuszów poczt, telegrafów i telefonów, który rozpoczął się 2 bm. o godz. 12 w nocy nie daje się narazie zbyt dotkliwie odczuwać. gdyż w poniedziałki ruch w urzędach pocztowych jest zwykle mniejszy. W każdym razie dotychczas zalega na głównej poczcie około **500 tys. najrozmaitszych przesyłek pocztowych.**

WYPADEK AUTOMOBILOWY „STAREGO TYGRYSA“.

Były francuski prezydent ministrów Clemencau uległ w sobotę wieczór w Paryżu wypadkowi automobilowemu. Samochód „starego tygrysa“ zderzył się mianowicie z drugim samochodem, jednakże Clemencau wyszedł z karambolu bez szwanku.

W LAWIE ETNY MA ZNAJDOWAC SIĘ RAD

Kapitan Keith Bushell członek angielskiej ekspedycji po rad w r. 1908, oświadczył przedstawicielowi londyńskiego „Evening-Standard“ że w lawie wyrzuconej ostatnio przez Etnę musi znajdować się rad, wartości wielu setek tysięcy funtów szterlingów. Przypuszczenie swoje uzasadnia kapitan Bushell tem, że w lawie Wezuwjusza stwierdzono już obecność radu. Wobec niesłychanie wysokiej ceny tego pierwiastka, który m. in. służy do naświetlań w wypadkach choroby raka, kpt. Bushell proponuje by natychmiast przystąpiono do zorganizowania naukowej ekspedycji, która miałaby za zadanie stwierdzić obecność radu w lawie Etny, i ewentualnie podać sposoby jego eksploatacji.

Drobne wiadomości.

W KINOTEATRZE „BOULEARD“ w Paryżu wyświetlano film wojenny p. t. „La Grand Epreuve“. Na onegdajszym pokazie tego filmu część widzów wstała z okrzykiem „Precz z wojną“ i zaintonowała „Międzynarodówkę“, co spotkało się z protestem pozostałej części publiczności. Wynikło zamieszanie i właściciel kinoteatru był zmuszony zawezwać policję, która trzech osobników aresztowała.

NA POMNIK MARJI TERESY w Wiedniu wdrapał się w sobotę późnym wieczorem pewien mężczyzna, który począł przemawiać w sposób bezładny do przechodniów domagając się zasiłku dla bezrobotnych. Dopiero z pomocą straży pożarnej zdołano owego człowieka z pomnika usunąć.

Z Chrzanowa

Wiec w sprawie wychowania religijnego.

W przepełnionej uczestnikami sali Sokoła chrzanowskiego odbył się w ub. niedzielę wiec katolicki pod przewodnictwem M. Sędzielowskiego. Referat wygłosił b. poseł Rymar, przemawiali pp. Bromboszcz, dr. Jamkowski, Michalik i ks. kanonik Kamiński. Wiec uchwalił jednomyślnie rezolucje, domagające się wychowania religijnego młodzieży i całkowitego uregulowania stosunków między Kościołem a państwem w duchu konkordatu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

X. prałata Dra Michała Kołodzieja

a szczególnie Księdzu Biskupowi Rospondowi, Wielebnemu Duchowieństwu, Obywatelstwu miasta Suchej i Szanownej Publiczności, tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ składa

RODZINA.

Literatura.

NOWE MATERJAŁY O DOSTOJEWSKIM I PUSZKINIE.

W ostatnich czasach znaleziono w Rosji kilka ciekawych, z punktu widzenia literackiego ważnych dokumentów, dotyczących Dostojewskiego i Puszkina. I tak odkryto pamiętniki Dostojewskiego, brata pisarza, obejmujące 1200 stron. Zawierają one dużo ciekawych szczegółów z życia poety; prawdopodobnie zostaną one wkrótce opublikowane. Dokumenty dotyczące Puszkina znaleziono w centralnem archiwum petersburskiem. Jest to przedewszystkiem nieznany dotychczas poemat „Mnich". Pozatem odszukano autografy niektórych drukowanych utworów Puszkina; w albumie księcia Gorczakowa, który był przyjacielem poety, napotkano najstarszy ze znanych autografów Puszkina, pochodzący z roku 1812. W końcu odnaleziono dokumenty, dotyczące jego pojedynku i śmierci.

POMNIK KRASZEWSKIEGO STANIE W WARSZAWIE.

Komisja regulująca magistratu m. Warszawy wyraziła w tych dniach zgodę na budowę pomnika Kraszewskiego na placu Trzech Krzyży. Pozatem komisja rozpatrywała prośbę mieszkańców Warszawy o wzniesienie pomnika Serca Jezusowego, jednakże decyzji ostatecznej nie powzięła. Na najbliższem posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa wyznaczenia miejsca pod budowę pomnika Ks. Skorupki i Bogusławskiego.

Z sali koncertowej St. Teatru.

II. wieczór komnatowy Tow. Muz.

Wieczór ten poświęcono Beethovenowi, wybierając na program trio smyczkowe op. 9, sonatę na skrzypce i fortepian op. 12 i cztery pieśni. Oba dzieła instrumentalne należą do skromniejszych, rzadziej na koncertach wielkich firm artystycznych wykonywanych utworów Beethovena, Trio wypadło poprawnie w interpretacji PP. Stanisława Mikuszewskiego, A. Petersa i Ferd. Macalika, sonatę odtworzyli PP. Olga Martusiewiczówna (fortepian) Mikuszewski (skrzypce), w sposób godny szczerego uznania. — Znakomita śpiewaczka, pani Helena Zboińska-Ruszkowska, która od nowego roku szkolnego została kierowniczką klasy śpiewu krakowskiego Konserwatorjum, uraczyła audytorjum odtworzeniem pieśni: Płyńcie łzy, Wzorzysta wstęga i dwóch pieśni szkockich, w których interpretację włożyła cały swój klasycznie doskonały kunszt wokalny, będący w śpiewie wielkiej artystki pełnym równoważnikiem materjału głosowego, zachwycającego niezmiennie świeżością i srebrzystością brzmienia. — Panna Martusiewiczówna stanowiła zarówno w sonacie jak w pieśniach znakomitą ostoję fortepianową kompozycyj. Liczny udział publiczności świadczył korzystnie o zainteresowaniu, jakie wieczory Tow. Muz. wzbudzają w sferach naszych melomanów.

Anna Kremar.

Młoda pianistka praska posiada za mało warunków fizycznych, ażeby na estradzie wielkiej sali koncertowej mogła przedstawić te wszystkie zalety, jakie w jej talencie i grze stwierdzili w sposób nieulegający wątpliwości kierownicy jej muzycznego wykształcenia w Pradze. Wykonanie czy to fantazji Bacha, czy też Francka preludjum, chorału i fugi jest dla panny Kremar połączone ze zbyt wielkim wysiłkiem, tak, że o osiągnięciu pewnej sumy efektu artystycznego trudno mówić wobec narzucającego się słuchaczowi wrażenia, wynikającego w pierwszej linji z widoku tej ciężkiej pracy mięśni, jakiej musi dokonać pianistka, ażeby utwory te stały się do pewnego przynajmniej stopnia dźwiękiem. Ufamy natomiast chętnie zapewnieniom panów Suka czy Hoffmeistra, że panna Kremar odznacza się nadzwyczajną muzykalnością i pamięcią muzyczną. — Oprócz bardziej znanych rzeczy wykonała panna Kremar jeszcze cykl utworów fortepianowych Suka „O mateczce", w których przewijają się reminiscencje z nowszej literatury fortepianowej z Debussym na czele.

Juan Manén.

Tak jak trudno było wziąć lutnię po Bekwarku, tak też trudno dziś podobać się skrzypkowi w Krakowie czy gdziekolwiek na świecie jeżeli wypadnie mu grać po Vasie Prihodzie. Los taki wypadł właśnie Manenowi, który w tydzień po fenomenalnym skrzypku czeskim przyjechał do nas z koncertem Mendelssohna, jednym utworom solowym Bacha, I. Palpiti Paganini'ego i kilkoma własnemi kompozycjami. Ale chociaż Manenowi brakuje tego temperamentu muzycznego i takiego instynktu interpretatorskiego, jakiemi natura obdarzyła Prihodę, to jednak gra jego, niekiedy bardzo rozsłodzona i zmiękczona, wywołuje wrażenie, chwilami nawet bardzo miłe. Mieści się w niej wiele rzeczy zupełnie doskonałych z punktu widzenia technicznego. Manen jest Hiszpanem. Nie wkłada to na niego obowiązku przypominania torreadorów w odniesieniu się do skrzypiec i muzyki. Jego smyczek nie zmienia się w szpadę, raczej jest tak jak był zawsze łyżeczką do czerpania konfitur z czarownego pudła skrzypiec. Słodyczy pełną jest także własna twórczość Manena. Z trzech wykonanych kompozycyj znakomitego wirtuoza najbardziej ujęła publiczność Chanson op. 8, którą też Manen musiał odrazu powtórzyć. — Akompanjament dra Edwarda Steinbergera stanowił z grą Manena i sam dla siebie całość wysokiej wartości.

Zdz. Jach.

Życie akademickie.

Z prac krakowskiego „Odrodzenia".

Niemal codziennie odbywają się w krakowskiem „Odrodzeniu" (Kanonicza 15 I p.) zebrania jużto sekcyj, jużto ogólne, plenarne. Na ostatniem zebraniu dyskusyjnem w ubiegłą sobotę mówił redaktor „Piasta", p. Eugenjusz Bielenin o ruchu ludowym w Polsce. Prelegent przedstawił bardzo zajmująco historję ruchu ludowego ze szczególnem uwzględnieniem partyj i polityków działających w dawnej Galicji (ks. Stojałowski, Stapiński i t. d.), rzucając przy tej sposobności dużo cennych uwag o psychologji chłopa. W dyskusji zabierali głos: red. Sopicki, który zwrócił uwagę na ideę „agraryzmu", p. Zaleski, p. Chalbazany, p. Żurowski; na zakończenie zabrał głos ponownie prelegent.

Z zebrań sekcyj wymienić należy zebranie sekcyj narodowej, na którem po referacie p. Targosza toczyła się żywa dyskusja na temat pacyfizmu. Między innymi przemawiał przedstawiciel Akad. Zw. Pacyfistów.

Zebranie sekcji filozoficzno-religijnej odbyło się w poniedziałek przy licznym udziale członków. Referat (o istnieniu Boga) wygłosił niestrudzony kapelan akademicki, ks. dr. Sapiński. We wtorek odbyło się zebranie Zarządu, na którem omawiano między innemi sprawa wysłania licznej delegacji na zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia" we Wilnie.

Dziś, we środę, o godz. 7-ej „Wieczór św. Mikołaja". W programie produkcje muzykalno-wokalne, następnie rozdzielenie „bogatych darów" od św. Mikołaja.

Walne Zebranie Młodzieży Ludowej.

W drugiej połowie ub. miesiąca odbyło się Walne Zebranie krakowskiego Koła Pol. Akad. Młodz. Ludowej. Sprawozdanie z prac ustępującego Zarządu złożył p. J. Marcinkowski. Podkreślił on ideową zwartość organizacji we wszystkich środowiskach. Po sprawozdaniach i dyskusji wybrano nowy Zarząd z p. Stef. Depowskim, jako prezesem na czele.

Kongres Mł. Wszechpolskiej we Lwowie

W dniach 3—4 grudnia obradował we Lwowie IV. Kongres „Młodzieży Wszechpolskiej". Obrady poprzedzone zostały nabożeństwem w katedrze i kazaniem ks. arcyb. Teodorowicza. Przewodniczącym był p. Wład. Kański z Krakowa. Na posiedzeniu inauguracyjnem przemawiali reprezentanci różnych organizacyj akademickich, między innymi Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Sprawozdanie z działalności „Młodz. Wszechpolskiej" złożył p. Rabski. W kongresie brało udział stukilkudziesięciu członków organizacji.

III. Zjazd Federacji Przyjaciół Ligi Narodów.

W dniach 25 i 26 listopada odbył się w Warszawie 3-gi zjazd Akad. Federacji Przyjaciół Ligi Narodów przy udziale dwudziestu kilku delegatów. Na zjeździe starły się dwa poglądy na armję i organizacje przysposobienia wojskowego. Część delegatów chciała przeforsować kategoryczne potępienie wszelkich organizacyj wojskowych młodzieży. Po bardzo burzliwej dyskusji uchwalono jednak rozolucję łagodniejszą potępiającą wychowanie młodzieży „w duchu militarystycznym". Zjazd wybrał nowy Komitet Wykonawczy Federacji, złożony przeważnie z socjalistów i radykałów.

Aforyzmy.

Kto się chce prawdziwie wyrabiać, musi czuć pewną dozę antypatji do siebie.

Z wszystkiem trzeba się pośpieszyć, nawet z tem, żeby być dobrym dla drugich.

Każdego można oceniać według tego, na co zwraca uwaga i czem się przejmuje.

Każdy człowiek ma obowiązek wobec siebie, aby nie być śmiesznym.

Chociaż ktoś nie ma inteligencji wrodzonej, może się z nią wrodzić przy sposobności odrodzenia się; z drugiej strony można inteligencję wrodzoną stracić, choćby w ten sposób, że się człowiek odradza, ale bez niej.

Są ludzie, którzy robią bardzo trafne uwagi, ale na tem koniec.

Wśród genjuszów pożyteczne są jednak tylko jednostki normalne, a przynajmniej nienormalne tylko w pomysłach, a nie w ich wykonaniu.

Karol Witold.

Z listów pruskiego Kaliguli.

„Berl. Tageblatt" ogłasza list b. cesarza Wilhelma II z r. 1887 (kiedy był jeszcze następcą tronu) do kardynała Hohenlohe, mieszkającego w Rzymie a raczej w słynnej willi Este w Tivoli pod Rzymem. Kronprinz w tym liście atakował gwałtownie centrum za jego opór przeciw zbrojeniom niemieckim. Znajdują się w tym liście takie zwroty:

„Jeśli papież nie podniesie sutanny, nie zakasze rękawów i z Sacre Milion Donnerwetter nie rzuci się na tę bandę, to wnet straci cały swój autorytet. Już teraz mówi się wszędzie: „Kto właściwie jest papieżem, Leon XIII czy Windthorst" (wódz centrum)? Wielu sądzi, że Windthorst. Centrum jest związkiem bez żadnego patrjotyzmu, lekceważy ono cesarza i papieża i nienawidzi cesarstwa...

Jeżeli kardynałowie nudzą się zbytnio w Rzymie, to niech się każą kapitanowi von Brun ćwiczyć w marszu paradnym pruskim. Taka kompania, purpurowa lub fioletowa z pastorałami w dłoni, wywołałaby pewny efekt i zabawiłoby papieża".

Jak widać, Wilhelm II był już jako następca tronu zarozumiałym błaznem.

Sport.

O nowe mistrzostwa Polski w wioślarstwie.

Wydział wykonawczy Pol. Zw. Tow. Wioślarskich wprowadził na wniosek komisji sportowej do programu regat związkowych dwa nowe mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną poraz pierwszy w r. 1929, a mianowicie: mistrzostwo dwójek ze sternikiem i mistrz. dwójek bez sternika.

Mistrzostwa te zostają wprowadzone w celu zrównania programu mistrzostw Polski z programem mistrzostw Europy i w związku z koniecznością obsadzenia wszystkich biegów o mistrzostwo Europy, przez obsady polskie. Jak wiadomo, mistrzostwa Europy na rok 1929 odbędą się w Polsce.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE W PŁYWALNI ZIMOWEJ YMCA.

W niedzielę dn. 9 bm. o godz. 5 pop. urządza Sekcja pływacka K. S. Cracovia pierwsze zawody pływackie w sezonie zimowym w pływalni YMCA w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 8. Atrakcyjne te zawody, jako pierwsza w Krakowie tego rodzaju impreza zapowiada się imponująco. Udział w tych zawodach wezmą najlepsi pływacy Krakowa jak: Nowakówna (AZS.), Czaplicka (Cracovia), Boczar (A. Z. S.), Trytko, Maciuch, Pauly (Cracovia) oraz Scipio (Wisła) wreszcie z poza miejscowych znany doskonały pływak Bober i Kozłowski z Warszawy. Poza znanemi gwiazdami startować będą świetnie zapowiadający się juniorkowie Cracovii i Wisły, co i tak urozmaicony program zawodów wzbogaci. Niskie ceny biletów pozwolą sportowcom Krakowa oglądanie tych doskonale się zapowiadających zawodów.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W SZWAJCARJI.

W St. Moritz rozegrano już pierwszy w tym sezonie mecz hokeja na lodzie pomiędzy „British Association London" a klubem „St. Moritz". Spotkanie wygrali Anglicy nieznaczną różnicą 3:2.

DO P. T. SZARADZISTÓW.

Z powodu braku miejsca, następny „tygodniowy dział szarad przyniesie numer jutrzejszy, jak również i wynik losowania nagród za rozwiązania zagadek z nru 319.

Co słychać w Krakowie?

Włamania do kiosków inwalidzkich.

Przed trybunałem karnym w sądzie krakowskim toczyła się rozprawa przeciw pięciu osobnikom oskarżonym o włamania do kiosków inwalidzkich w ciągu maja i czerwca b. r. Na ławie oskarżonych zasiedli: Abraham Rosenblum kuśnierz, Mojżesz Silberfreund uczeń blacharski, Efroim Regent praktykant kuśnierski, Szymon Silberberg wyrobnik i Wiesław Zabłocki robotnik, wszyscy z Krakowa. — W szczególności obwinieni mieli się włamać do kiosku Szeindlingera przy ul. Stradom i skraść stamtąd weksle, stemple, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe, oraz do kiosków Landaua i Mangla, gdzie po wybiciu otworów w ścianach zebrali znajdujące się tam rzeczy i w ten sposób przygotowali sobie je do kradzieży; z powodu nadejścia policji zbiegli, pozostawiając łup na miejscu. Wedle kontestacji karnej niektórzy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za naruszenie cudzej własności i inne przestępstwa.

Trybunał uznał Rosenbluma, Silberfreunda, Regenta i Zabłockiego winnymi zbrodni kradzieży częścią dokonanej, częścią usiłowanej i przy zastosowaniu wyjątkowych okoliczności łagodzących zasądził Rosenbluma na 1 rok ciężkiego więzienia, Silberfreunda na półtora roku ciężkiego więzienia i dozór policyjny, Regenta na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Zabłockiego na dwa lata ciężkiego więzienia i zastosowanie dozoru policyjnego. Silberberga trybunał w zupełności uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Przewodniczył s. o. k. Dr Lizak, wotowali sędziowie Dr Cieślewski i Świądrowski, oskarżał prokurator Kauzal.

—oo—

Wieczorek listopadowy na Modrzejówce

Jedno z najruchliwszych Stowarzyszeń Młodzieży Pol. a mianowicie Stowarzyszenie przy parafji św. Szczepana urządziło w dniu 2 grudnia we własnej sali na Modrzejówce piękny wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego. Przepełniona po brzegi sala oraz burze oklasków, jakiemi nagradzano każdy punkt programu, świadczyły, jak doborowym był program wieczorku i jakie uznanie zdobyła sobie praca Stowarzyszeń. Szczególne podziękowanie należy się prelegentowi, p. Garbacikowi z Akad. Sodalicji oraz p. Szafrańskiemu, kierownikowi sekcji dramatycznej Stowarzyszenia.

Ku czci Lucjana Rydla.

Podczas Akademji, która się odbędzie w niedzielę 9 grudnia b. r. o godz. 11 rano w sali Starego Teatru ku czci Twórcy „Zaczarowanego Koła", wygłosi poeta-dramaturg Karol Hubert Rostworowski własny wiersz, poświęcony L. Rydlowi. O twórczości poety mówić będzie prof. A. E. Balicki, poczem nastąpi część muzyczno-wokalna, ściśle związana z utworami poety.

Mieszkania w Zakładzie pensyjnym.

Krakowski komitet budowy domów czynszowych, budowanych przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych (Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy) we Lwowie zawiadamia, że przydział mieszkań w domach czynszowych Zakładu dokonuje się według ustalonych przez Zakład i ściśle przestrzeganych zasad: 1) Wiadomość o możności i sposobie wnoszenia zgłoszeń na mieszkania otrzymują interesowani za pomocą odpowiednich ogłoszeń w miejscowych dziennikach, mniej więcej na trzy miesiące przed przypuszczalnym terminem oddania budynku do użytku. 2) Zgłoszenia na mieszkania muszą być wnoszone na specjalnych formularzach, dostarczonych przez Zakład. 3) Przydział mieszkań dokonuje się na podstawie wniosków miejscowego komitetu budowy, zatwierdzonych przez Zarząd Zakładu we Lwowie, po uprzedniem komisyjnem zbadaniu okoliczności w poszczególnych zgłoszeniach przedstawionych. 4) Naczelną zasadą przydziału mieszkań jest, że osoba chcąc najmu mająca musi być ubezpieczonym członkiem Zakładu. 5) W dalszym rzędzie decydują o pierwszeństwie w uzyskaniu mieszkań względy, czy kandydat jest zupełnie pozbawiony mieszkania w Krakowie, względnie jak dalece mieszkanie dotychczas przez niego zajmowane odpowiada prymitywnym potrzebom życiowym, w jakim stopniu obarczony jest rodziną wspólnie z nim mieszkającą i t. d., słowem: ściśle ustalona miara zapotrzebowania mieszkania. Wszelkie uboczne względy przy przydziale mieszkań nie mają znaczenia. Według tych zasad nastąpi przydział mieszkań w budującym się domu Zakładu przy ul. Sienkiewicza, ul. Wybickiego i ul. Pomorskiej (naprzeciw Parku Krakowskiego), którego budowa zostanie ukończona przypuszczalnie na wiosnę 1929 roku. Komitet budowy przystąpił już do rozpatrywania zgłoszeń na lokale handlowe w budującym się domu Zakładu.

Zapomniana ulica.

Ulica Bonarka nie znajdzie chyba w całym Krakowie sobie podobnej. Olbrzymie masy błota zalegające jezdnię, rowy wyglądające na jakieś spadziste wąwozy a nie na kanały, służą raczej do tego tylko celu, aby przechodnie uciekając przed samochodami mogli w nich znaleźć bezpieczny schron. O ile zejście do rowu nie przedstawia specjalnej trudności, aczkolwiek o wypadek złamania ręki czy nogi nie trudno, o tyle wydostanie się na ulicę jest możliwe tylko dla jakiegoś ekwilibrysty.

Mieszkańcy tej ulicy opłacający magistratowi wysokie podatki żalą się na niezrozumiałe lekceważenie ich potrzeb ze strony czynników miejskich. Tędy apelują do Prezydjum aby przekonawszy się na miejscu o okropnym stanie ulicy Bonarka zechciało dorażnie przeprowadzić konieczne adaptacje.

—oo—

Kraków, dnia 5-go grudnia 1928.

Środa 5: św. Anastazji, św. Kryspina.
Czwartek 6: św. Mikołaja.
Czwartek 6: wschód słońca o godz. 7.15, zachód o godz. 15.47.

—o—

ŚNIEŻYCA. Przez całe wczorajsze przedpołudnie padał gęsty śnieg przy temperaturze + 1 st. C. W wielu punktach miasta potworzyły się kałuże wody, zwłaszcza przy wylotach kanałowych, uniemożliwiając przejście z chodnika na chodnik. Zakład czyszczenia miasta zmobilizował cały tabor, który od rana pracował nad usuwaniem mas błota i śniegu z ulic i chodników.

STRAJK ROBOTNIKÓW INTROLIGATORSKICH. W sobotę i b. m. wybuchł strajk pracowników introligatorskich kt. ry żądają 70 do 100% podwyżki swych zarobków. Pracodawcy rozumiejąc ciężkie położenie pracobiorców, ofiarowali 15—20% podwyżki — na co to robotnicy się nie zgodzili. Strajk trwa dalej.

POMYŁKA ZECERSKA. W recenzji z najnowszej pracy Ks. Prof. Bielawskiego w Nrze z dnia 2 grudnia zaszła pomyłka zecerska. Pierwsze zdanie recenzji winno brzmieć: „Nowa praca znanego pedagoga", a nie... zmarłego pedagoga". Ks. Prof. Bielawski bowiem cieszy się najlepszem zdrowiem. Rozumiejąc zaś warunki pracy dziennikarskiej, powie sobie zapewne zasłużony na niwie pedagogiki katolickiej pracownik naukowy, że — komu za życia dzwonili na pogrzeb, ten długo i w zdrowiu żył będzie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 40 do 45 gr, niezbieranego 55 do 60 gr, śmietanki słodkiej 80 do 85 gr. śmietany kwaśnej 1.60 do 2.40 zł. 1 kg masła zwyczajnego 7.50 do 8 zł. deserowego 8.60 do 8.80 zł, sera krowiego 1.50 do 1.60 zł, jaja za kopę 15.80 do 16 zł, za sztukę 27 do 28 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł, bita 3 do 5 zł, gęś żywa 8 do 12 zł, bita 7 do 10 zł, indyk 14 do 18 zł, indyczka 10 do 14 zł, zając w skórze 6 do 7 zł bez skóry 4 do 5 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 60 do 80 gr, stołowych zagranicznych 1 do 1.60 zł. gruszek krajowych kompotowych 80 gr do 1 zł. krajowych deserow. 1.20 do 2 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 8 do 9 zł. buraki 1 kg 20 do 25 gr, marchew 20 do 30 gr, cebula 40 do 50 gr, czosnek 1.50 do 1.80 zł, kapusta biała kopa 10 do 12 zł. pietruszka 1 kg 45 do 55 gr. seler 65 do 75 gr, włoszczyzna 45 do 55 gr.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU. Służba cmentarna obchodząc wczoraj popołudniu cmentarz rakowicki zauważyła młodą kobietę, elegancko ubraną, leżącą bez przytomności między grobami. Nieszczęśliwą przeniesiono do zabudowań cmentarnych, dokąd zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził silne zatrucie jodyną i nadmanganianem potasku. Desperatkę przywrócił lekarz do przytomności, poczem w groźnym stanie przewiózł ją do szpitala. Przy niedoszłej samobójczyni (w wieku 25—28 lat) nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić identyczność desperatki.

ZATRULI SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM I CZADEM Z WĘGLA. Paweł Cygan l. 30 podurzędnik pocztowy i Józef Raźny l. 38 woźny pełniący służbę dyżurną w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym uległi przypadkowemu zatruciu gazem świetlnym. Nieszczęśliwym udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia. Józef Koźma l. 38 stróż pełniący służbę w fabryce cementu w Bonarce zaczadził się na śmierć czadem z węgla. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

POD KOŁAMI WOZU. U wylotu ul. Wolskiej i Alei Krasińskiego wpadła pod wóz dwukonny naładowany piaskiem Wiktorja Betlejewa l. 41, żona robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził silne stłuczenie prawej nogi i ogólne kontuzje. Po opatrzeniu ofiary wypadku karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala św. Łazarza.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Wczoraj zbiegł z Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie umysłowo chory Ludwik Dzieciołowski (l. 26), rodem z N. Sącza. Dzieciołowski zbiegł w ubraniu zakładowem.

ŁUP ZŁODZIEJSKI W KAMIENIACH. Wczoraj znaleziono przy ul. Murowanej schowaną w kamieniach jedną sztukę materji ceigowej, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży kolejowej. Materję zdeponowano na VI. Kom. P. P. Dochodzenia w toku.

Z TEGO SAMEGO ŹRÓDŁA. W budce hamulcowej pociągu towarowego Nr. 97 b. odjeżdżającego do Płaszowa, znaleziono 120 metrów materji różnego gatunku, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży kolejowej. Materję oddano na VI. Komisarjat policji.

POŻAR. Wczoraj popołudniu powstał pożar na strychu filji Zakładu Czyszczenia miasta przy ul. Wielickiej L. 16 w oficynie, gdzie zapaliło się nagromadzone w większej ilości siano i słoma. Ogień powstał prawdopodobnie od papierosa porzuconego przez śpiących robotników Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda narazie nie ustalona.

NIE GUBIĆ WEKSLI. W wydziale śledczym policji przy ul. Kanoniczej znaleziono jeden weksel z datą 13.X. 1928 na kwotę 200 zł. z podpisami Trojan Wiktor i Bronisława ze Śmiechów Trojanowa, żyrowany przez Czecha Piotra i Trojana Aleksandra, znaleziony na ul. Kanoniczej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DNIACH NAJBLIŻSZYCH zostaną zainstalowane w kościele parafjalnym w Ciężkowicach obok Tarnowa, nowe organy o 20 dźwięcznych głosach i 2 manuach, przez znany nam doskonale Zakład budowy organów Braci Rieger, Jägerndorf (Czechosłowacja).

SOKÓŁ KRAKOWSKI URZĄDZA OBCHÓD ŚW. MIKOŁAJA w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 4 po południu, z następującym programem: 1) Zabawa i ćwiczenia dzieci, 2) koncert dzieci, 3) przybycie św. Mikołaja. — Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra. — Własne podarki zaopatrzone dokładnym adresem obdarowanego, składać można codziennie w kancelarji Sokoła w godzinach od 5 do 8 wieczór do dnia 7 b. m.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 30), dnia 5 b. m. pr f. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: W jakim kierunku podąża filozofja XX. wieku; czwartek 6 b. m. red. Konst. Srokowski: Dziennikarstwo. Początek o godz. 7 wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa po południu o godz. 4: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).
Środa wieczór: „Moralność pani Dulskiej" (przedstawienie popularne).
Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Achilleis" (premjera).

„GONG".

Środa: „Szkarłatne różne".
Czwartek: „Szkarłatne różne".
Piątek: „Szkarłatne różne".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Kobieta z raju bolszewickiego" w roli głównej Olga Czechowa.
WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.
SZTUKA: Powrót z niewoli.
NOWOŚCI: „Rekordzistka" — Panienka z barem na kółkach.
CORSO: Rin tin tin. Gdzie Londyn śpi.
WARSZAWA: „Titanic".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę jako w przeddzień uroczystości św. Mikołaja, przedstawienie dla dzieci i młodzieży o godz. 4 po południu po cenach zniżonych. Daną będzie malownicza komedjo-opera Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale". W piątek premjera „Achilleis". 14 scen, przez które inscenizacja przeprowadziła akcję Achilesa, odpowiadają następującym scenom poematu Wyspiańskiego: 1. Na boisku przed namiotami. 4. W namiocie Achillesa. 7. W namiocie Agamemnona. 8. W domostwie Priama. 9. W domostwie Hektora. 14. Nad Skamandrem. 15. Nad morzem. 16. W namiocie Achillesa. 17. Pod murami. 18 W namiocie Agamemnona. 19. W namiocie Achillesa. 20. Pod murami — u źródeł. 21. Na murach Ilionu. 26. W namiocie Achillesa. — Rolę tytułową wykona p. Surzyński. Ilustrację muzyczną przygotował p. Meyerhold.

Misjonarz w służbie samarytańskiej.

Zakończenie Tygodnia Misjologicznego w Krakowie.

Zakończeniem cyklu odczytów „Tygodnia Misjologicznego", zorganizowanego staraniem K. l misyjnych akademiczek i akademików U. Jag. była interesująca prelekcja prof. Un. Jag dr. M. Gieszczykiewicza „O chorobach zakaźnych, ich przyczynach i szerzeniu", zwłaszcza w odniesieniu do krajów tropikalnych, gdzie praca misjonarzy natrafia na wielkie niebezpieczeństwa natury zdrowotnej i gdzie niesienie pomocy cierpiącym krajowcom stanowi bardzo ważny moment działalności samarytańskiej krzewicieli idei chrystjanizmu.

Choroby zakaźne są największym wrogiem ludzkości zarówno ze względu na łatwość infekcji jak i ostre zazwyczaj formy przebiegu.

W sposobach zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych widzimy bardzo ścisłą analogję między czasami najdawniejszemi a dzisiejszemi. Już prawodawstwo Mojżesza zawiera szczegółowe przepisy jak należy postępować z trędowatym, zalecając w pierwszym rzędzie bezwzględnie izolację chorego, kwarantannę 7-dniową i w razie stwierdzenia choroby odosobnienie trędowatego od otoczenia. Po wyzdrowieniu, rekonwalescent winien być ostrzyżony, a odzież uprana (zdezynfekowana), a więc zalecenia jakie stosuje w całej pełni i dzisiejsza medycyna. W starożytności panowały zupełnie inne poglądy na istotę chorób zakaźnych, powstawanie ich tłumaczono gniciem substancyj organicznych, które następnie miały się unosić w powietrzu w formie trujących gazów i wywoływać infekcje. W średniowieczu powstawanie chorób zakaźnych łączono często ze zjawiskami astronomicznemi. Gdy w wieku 14-tym nawiedziła Francję pandemja dżumy i król francuski zwrócił się do Akademji paryskiej o wytłumaczenie tego faktu, otrzymał odpowiedź, że Jowisz, Saturn i Mars zeszły się w znaku Wodnika i stąd powód tragicznego pochodu czarnej śmierci. Uczony Jezuita Atanazy Kircher (17 w.) badając źródła chorobowe epidemji dżumy w Rzymie widział „żywe zwierzątka", golem okiem niedostrzegalne, które jednak nie były samemi zarazkami, ale komórkami ustroju ciałkami ropnemi. W 17 w. Loewenheck widział już bakterje (dla organizmu nieszkodliwe), a w w. 18 pojawiają się pierwsze koncepcje istnienia zarazków chorobotwórczych. Dziś dzięki Pasteurowi i Kochowi większa część bakteryj jest nam już znana, aczkolwiek takie zarazki jak odry, ospy, wścieklizny itp. nie zostały jeszcze odkryte, ponieważ nasze dzisiejsze przyrządy optyczne nie są jeszcze dość silne, aby mogły udostępnić dla oka ludzkiego najmniejsze nawet stworzenia. Podstawą dzisiejszej epidemjologji jest przyjęcie zarazka chorobotwórczego. Główną siedzibą zarazków jest człowiek chory i ustrój rekonwalescenta. Można się również spotkać z t. zw. „siewcami" zarazków ludzi, którzy mają w swoim organizmie zarazki chorobotwórcze, a sami z powodu silnej odporności organizmu nie chorują. Zarazki mogą się przenieść bądź to przez bezpośredni kontakt człowieka chorego ze zdrowym bądź drogą kropelkową przez kaszel, wreszcie przez przewód pokarmowy z artykułami spożywczemi. W krajach podzwrotnikowych szczególniej groźnemi są owady: muchy przenoszą czerwonkę, wszy tyfus plamisty, pchły zwłaszcza szczura dżumę, komary malarję (zimnicę). Walka z owadami decyduje o zwalczeniu, a w każdym razie ograniczeniu epidemji. Gdy poraz pierwszy przystąpiono do przekopania kanału panamskiego, wkrótce przedsiębiorstwo zbankrutowało z powodu zdziesiątkowania urzędników i robotników przez choroby zakaźne. Dopiero Amerykanie przy ponownej próbie, dzięki asanizacji okolic i otoczeniu pracowników ścisłą opieką lekarską zdołali wielkie dzieło doprowadzić do końca. Choroby jak cholera, dżuma i tyfus plamisty są postrachem całej ludzkości. Są kraje (do nich należą zwłaszcza Indje), w których choroby te nigdy nie wygasają. Liga Narodów wystąpiła z myślą, aby wobec tych strasznych wrogów ludzkiego życia zająć stanowisko nie jak dotąd defenzywne, ale ofenzywne: wysłać na miejsce wielkie kolumny sanitarne, któreby opanowały, a następnie wytępiły dżumę, cholerę czy tyfus w ich matecznikach. Misjonarze, którzy prowadzą pracę duszpasterską w najdalszych zakątkach świata, zdołali przyciągnąć do siebie krajowców, mogą spełnić ważne zadanie w dziedzinie sanitarnej, uświadamiając ich i przygotowując do zorganizowania wielkiej akcji zwalczania chorób zakaźnych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Sceptycyzm w obozie sanacyjnym.

Zmiana nastrojów od wiosny. — Bezplanowość. — Aranżowanie zjazdów podatkowych. — Zniżki kolejowe.

W obozie sanacyjnym poczynają coraz częściej pojawiać się głosy sceptycyzmu w ocenie obecnej sytuacji gospodarczej kraju. Szczególnie krytyczny ton charakteryzuje szereg ostatnich enuncjacji czołowego przedstawiciela klubu Be Be w sprawach gospodarczych. generalnego referenta budżetu, prof. Krzyżanowskiego.

Na wygłoszonym świeżo **w Poznaniu odczycie o budżecie państwowym** i aktualnych zagadnieniach gospodarczych dał całkiem stanowczo wyraz zapatrywaniu, że **sytuacja idzie w kierunku kryzysu.** Jeżeli się uwzględni, że w wydanej niedawno broszurze o bilansie handlowym, pisze prof. Krzyżanowski: „**nie widzę możliwości, a więc także nie widzę potrzeby przeprowadzenia skutecznej, specyficznej akcji poprawy bilansu handlowego**“ — możnaby przypuszczać chyba, że p. Krzyżanowski przeszedł do grona tych, o których mówił p. Bartel na wiecu przedwyborczym w Krakowie w lutym b. r.:

„Produkcja wzrosła w sposób niesłychanie pocieszający i to jest wykładnikiem poprawy sytuacji szerokich mas w Polsce. Sytuacji tej na najbliższą przyszłość nic nie zagraża. Nie zagraża jej także (tu będę musiał zasmucić niektórych „dobrych Polaków“) ujemny bilans handlowy. Bo jest w tej dzisiejszej Polsce pewien czynnik niesłychanie smutny i równocześnie niesłychanie znamienny, spotyka się ludzi, którzy z uciechą patrzą na rzekome niepowodzenia rządu. W tej chwili czoła ich się podnoszą i bardziej świetlana nadzieja przyświeca im... jest nią ujemny bilans handlowy. „Tu go mamy“ — wołają. — Pragnę oświadczyć, że uciecha tych dobrych najlepszych Polaków jest przedwczesna i sprawimy im najzupełniejszy zawód. Już za dwa miesiące przestaną się cieszyć, bo to co się dzieje, dzieje się za naszą wolą i w swoim czasie potrafimy zastosować środki, które tym ludziom przyniosą zmartwienie i zawód“.

Okazało się bowiem, że zwiększenie produkcji nie szło w parze z możnościami konsumcyjnemi ludności, które nawet obecnie maleją — co w konsumcji przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu. I deficyt bilansu handlowego nie jest zagadnieniem, któreby — jak mówił p. Bartel — można było dowolnie zmieniać in plus albo minus, ale — jak obecnie podkreśla p. Młynarski w „Rolnictwie“ organie ministerstwa rolnictwa — „jest **organiczną chorobą, która przedewszystkiem musi być leczoną.** Zagadnienie równowagi w bilansie handlowym jest to największy nasz problem gospodarczy, problem dotychczas leżący odłogiem — **stworzenia trwałej równowagi między siłami spożycia z jednej strony, a tempem produkcji z drugiej**“.

Jeżeli przypominamy dziś słowa p. Bartla z pierwszych miesięcy b. r., to dla stwierdzenia, że istotnie w dziedzinie gospodarczej uwidacznia się coraz jaskrawiej bezplanowość kierujących czynników. Tępienie konfiskatami wszelkiej krytycznej oceny przejawów życia ekonomicznego szło stale w parze z głoszeniem optymizmu nie pozostającego w zgodzie z rzeczywistością. I dziś jeszcze ci zawodowi optymiści usiłują tej rzeczywistości przeczyć. Pochodzi to stąd — jak zaznacza „Gazeta warszawska“, że „sami w swem najbliższem otoczeniu czują poprawę, im samym jest istotnie lepiej, prawdziwych bolączek społeczeństwa nie znają“.

W Warszawie obradowało w ub. niedzielę pół tysiąca przedstawicieli kupiectwa pod egidą Naczelnej Rady zrzeszeń kupiectwa polskiego. Podniesiono w dyskusji szereg zażaleń na istniejący w państwie system podatkowy, prowadzący kupiectwo do ruiny.

W roku 1926—7 przeprowadzono 820 tys. zajęć podatkowych, co w stosunku do 500 tys. wszystkich płatników stanowi półtorej egzekucji na jednego płatnika. W jakim stosunku pozostają te egzekucje do zdolności płatników, stwierdza wzrost dochodów skarbu z odsetek i kar za zwłokę; wynosiły one w roku bieżącym: w kwietniu — 2.5 milj. zł., w maju i czerwcu — 3 milj. zł., we wrześniu i październiku po 4.1 milj. zł., czyli wzrost o 50 proc., stwierdzający, jakie rozmiary przybrało pogorszenie się sytuacji płatników podatkowych. Surowość tych egzekucyj jest często wprost niezwykła. W szczególnie silnym stopniu odczuwa skutki tego systemu drobny handel, który jest prawie bezbronny.

Że jednak inicjatywa zjazdu wyszła ze sfer sanacyjnych, które też kierowały jego przebiegiem, unikano starannie zarzutów pod adresem rządu a raczej starano się winę wszystkiego zwalić na Sejm. Niektórzy uczestnicy odnosili wrażenie, że celem zjazdu było wystąpienie wobec Sejmu z obroną projektów podatkowych wniesionych przez rząd.

Na potwierdzenie tych przypuszczeń podawano fakt, że niemal równocześnie zwołany został również w sprawach podatkowych ogólnopolski zjazd rzemiosła, przyczem pewien poseł z klubu Be Be, organizujący ten zjazd uzyskał w ministerstwie kolei zniżki dla uczestników zjazdu, o czem otwarcie komunikował w odezwie wydanej do rękodzielników...

———oo———

Produkcja ropy naftowej w październiku.

Sytuacja w przemyśle naftowym kopalnianym w październiku uległa nieznacznemu, prawdopodobnie **przejściowemu pogorszeniu.**

Przeciętna dzienna produkcja ropy w Borysławiu - Tustanowicach - Mraźnicy obniżyła się i wynosiła, według danych prowizorycznych, **około 1.450 ton na dobę,** podczas gdy we wrześniu b. r. wynosiła 1.500 ton, w sierpniu zaś 1.570 ton.

Ogólne wydobycie ropy w zagłębiu borysławskiem wyniosło około 44.850 ton, czyli prawie tę samą ilość, jak we wrześniu (44.950 ton), mimo, że miesiąc październik miał o jeden dzień roboczy więcej. W poszczególnych okręgach górniczych produkcja ropy przedstawiała się następująco (dane prowizoryczne):

Okręg Drohobycz-Borysław 44.850 ton, inne miejscowości 7.180 ton, okręg Jasło 6.500 ton, okręg Stanisławów 3.990 ton. Razem 62.520 ton.

Ruch terenowy i wiertniczy trwał w październiku w dalszym ciągu, zainteresowanie terenami w poł. zach. części Mraźnicy trwało nadal, lecz naogół zauważyć się daje **oczekiwanie na rezultaty wiercenia w otworze poszukiwawczym „Petain“** na południu Mraźnicy, który dowiercił już do głównego pokładu, piaskowca borysławskiego w głębokości 1.649 m. i uzyskać w końcu miesiąca przypływ ropy.

Płace robotników pozostały na poprzednim poziomie. Ilość robotników na kopalniach nieco obniżyła się i wynosiła 11.671 (dane tymczasowe), podczas gdy we wrześniu było zatrudnionych 11.882 robotników.

Eksport produktów naftowych z rafineryj polskich w październiku wyniósł ogółem 25.659 ton, a więc zwiększył się w porównaniu z wrześniem (23.970 ton) i z przeciętnemi danemi ostatnich miesięcy (20.000 ton).

———oo———

Kalendarz podatkowy na grudzień.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia — wpłata państwowego **podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w miesiącu listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II kaetgorji i przemysłowe I.—V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu miesiąca grudnia — **wykupno świadectw przemysłowych** i kart rejestracyjnych na r. 1929;

3) do 10 grudnia — wpłata raty na poczet zaległości **podatku majątkowego** w wysokości 1% i 0.6% wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru tego podatku;

4) wpłata podatku **dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę** — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w grudniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali **nakazy płatnicze** z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty, również z terminem płatności w tymże miesiącu.

———oo———

Przystępujemy wreszcie do regulacji Wisły.

Sprawa regulacji Wisły poczyna stawać się wreszcie aktualną. Ministerstwo robót publicznych opracowało **projekt ustawy o tymczasowej regulacji Wisły** dla celów handlowych, żeglugowych i rolniczych wraz z planem robót. Koszta oblicza się na 300 milj. zł. rozłożonych na 15 lat.

———ooo———

Akcje nadal w zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Ruch tylko kilkoma zaledwie papierami. Na uwagę zasługuje dalsza **lekka zwyżka Zieleniewskiego i Elektrowni.** Poprawę kursu znać również przy Tohanie. Inne papiery bez zmiany.

Na pogiełdziu dolarówka słabsza w kursie przy silnej podaży.

Notowano: Tohan 15 do 15¼ zł **Zieleniewski 149 do 149½ zł,** Elektrownia 54 zł, dolarówka 106 do 105 zł, Ćmielów 19 gr.

Dolar gotówkowy 8.88 do 8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼, 8.90¼, 8.86¼; dewizy: Holandja 358.20, 359.10, 357.30; Londyn 43.25¾, 43.36½, 43.15; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85½, 34.94, 34.77; Praga 26.42¼, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.80, 172.23 171.37; Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Włochy 46.68.5, 46.80, 46.57; marka niemiecka 212.46.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134½, Bank Polski 175 i pół do 180, Bank Spółek Zarobkowych 83 do 82¾, Kijewski 96, Siła i Światło II emisja 108, Chodorów 230, Węgiel 102½ do 103, Lilpop 39 do 39½, Modrzejów 34½, Norblin 211, Ostrowiec ser. b 97, Starachowice 40½, Borkowscy 15, Haberbusch 225, Leszczyński 18; 4% pożyczka konwersyjna 115½, 5% dolarowa 105, 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 60, 10% kolejowa 102½, 8% Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Zboże dalej zniżkuje w cenie.

Na rynku zbożowym zaznacza się **tendencja zniżkowa.** Wczorajsza giełda zbożowa notowała: pszenica dworska 48 do 49 zł, pszenica targowa 46 do 47 zł, żyto dworskie 36 do 37 zł, żyto targowe 35.50 do 36 zł, owies dworski 35.50 do 36 zł, owies targowy 34.50 do 35.50 zł, jęczmień na krupy 33 do 34 zł, ziemniaki stołowe 8 do 9 zł. ziemniaki gorzelniane 6.50 do 7.50 zł, mąka pszenna 65% krakowska 74 do 75 zł, mąka żytnia krakowska 70% 50 do 50.50 zł.

Sprawy skarbowe.

KREDYT NA POBÓR WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Izby skarbowe oraz wydział skarbowy Śląskiego urzędu wojewódzkiego udzielają na prośbę **koncesjonowanym sprzedawcom wyrobów tytoniowych,** przydzielonym z poborem bezpośrednio do państwowych magazynów lub do państwowych fabryk wyrobów tytoniowych, **bezprocentowego** kredytu na pobór tychże wyrobów.

Kredyt musi być zabezpieczony już to ewikcją hipoteczną, już to pożyczkami państwowemi lub innemi papierami wartościowemi, posiadającemi pupilarną pewność, albo gwarancjami instytucyj bankowych lub osób finansowo silnych.

Koncesjonarjusz, któremu przyznano kredyt, korzysta zeń w ten sposób, że pobrawszy wyroby tytoniowe do pełnej wysokości kredytu — może w miarę całkowitego lub częściowego jego spłacenia — pobierać towar dalej na kredyt, najwyżej jednak za kwotę, jaką wpłacił na całkowite lub częściowe umorzenie kredytu. **O.**

KTÓRE PISMA ADWOKACKIE PODLEGAJĄ OPŁACIE STEMPLOWEJ?

Według wykładni ustawy o opłatach stemplowych, ustalonej przez Ministerstwo Skarbu — **pismo, wystawione przez adwokata,** treści następującej: „Tytułem honorarjum za przeprowadzoną przezemnie sprawę likwiduję sobie zł....“ należy do „pism, stwierdzających wykonanie umowy o świadczenie usług przez osobę, która się do nich zobowiązała“ (art. 90 ustęp drugi ustawy). Pismo takie podlega więc **opłacie w wysokości 0.2 proc.** od kwoty honorarjum. **O.**

PODANIA OSÓB BEZDOMNYCH.

Podania osób bezdomnych o **udzielenie schronienia lub mieszkania są wolne od opłaty** stemplowej na mocy art. 142 pkt. 12 ustawy o opłatach stemplowych. **O.**

Sprawy morskie.

Instytut rybacki.

W min. przemysłu i handlu odbyło się organizacyjne posiedzenie „Morskiego instytutu rybackiego“, mającego za zadanie przyczynienie się do rozwoju polskiego rybołostwa morskiego tak przybrzeżnego jak i daleko-morskiego, oraz do rozwoju związanego z nim przemysłu przetwórczego, oraz handlu rybami morskiemi. Do zarządu instytutu wybrali zostali: prof. Siedlecki, komandor Pistel, inż. Łęgowski, komisarz rząd. w Gdyni Bilek, oraz dyr. Banku Gosp. Kraj. w Gdyni Wejers.

Rozbudowa portu i miasta Gdyni.

Dziś odbędzie się w Gdyni posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji dla rozwoju portu i miasta Gdyni. Komisja zajmie się rozważaniem planu inwestycyj miejskich na najbliższe lata sprawą bezpieczeństwa pożarowego w porcie, budowy domów robotniczych i regulacji miasta.

Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka, złożona z 10 osób, reprezentujących najpoważniejsze sfery życia gospodarczego Prus Wschodnich, celem zwiedzenia miasta i urządzeń portowych. W związku z tem spodziewany jest przyjazd do Gdyni kilku przedstawicieli polskich kół gospodarczych, celem nawiązania kontaktu z kołami wschodnio-pruskiemi.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

WYKŁADY SPOŁECZNE W JAWORZNIU.

Katolickie Stowarzyszenie „Przyjaźń“ w Jaworznie prowadzi pod kierownictwem Ks. prof. Wł. Krasa pracę w kierunku pogłębienia uświadomienia katolickiego. Wykłady katolicko-społeczne gromadzą stale w wielkiej sali „Przyjaźni“ wielką liczbę uczestników. W niedzielę dnia 25 listopada wygłosił w „Przyjaźni“ odczyt kierownik Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego z Krakowa p. Albin Jaworski na temat: „Rola mieszczaństwa katolickiego w życiu społecznem i gospodarczem i jego stosunek do warstwy pracującej“. Odczyt, wygłoszony z siłą przekonania i dobrze opracowany został nagrodzony burzą oklasków. Wykłady w „Przyjaźni“ będą się odbywać przez okres zimowy bez przerwy.

VII. WIECZÓR LITERACKI odbędzie się z ramienia „Sekcji Kulturalno-oświatowej“ przy „Kole Studjów chrześcijańsko społecznych“ w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy ul Potockiego l. 11 pod kierownictwem p. K. L. Konińskiego. — Wstęp wolny.

Radjo.

Czwartek 6 grudnia.

Kraków (566): godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; 12.05 Transmisja odczytu oraz koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17.10 Odczyt „Wieści o kobiecie z szerokiego świata“: dr. H. Willmann-Grabowska; 17.35 Odczyt „Pierwszy poeta pracy: Hezjod“: dr. T. Sinko, prof. U. J.; 18 Audycja literacka z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Dyr. J. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 20 Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy; 20.05 Komunikaty; 20.30 Koncert poświęcony muzyce hebrajskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111): godz. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego i komunikaty; 12.05 Odczyt „Historja nocy grudniowej“; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek“: przegląd najnowszych wydawnictw; 17.35 Transmisja odczytu z Poznania; 18 Audycja literacka z Warszawy; 19.30 Odczyt „Hodowla bydła w Niemczech“, prof. Rotafiński; 19.56 Sygnał czasu; 20 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki“, prof. Stanisław Niewiadomski; 20.30 Koncert Orkiestry Policji Państwowej; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty - PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej z Sali Malinowej hotelu Bristol.

Katowice (422): godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, komunikaty; 16.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa śląskiego; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt „Z dziejów miasta Katowic“ cz. II, prof. Wład. Dzięgiel; 17.35 Skrzynka pocztowa: p. St. Stoczkowski; 19.30 Odczyt z cyklu sportowego; „Przed zimą — O śląskiej skoczni na Baraniej Górze i innych skoczniach“; 20.05 Odczyt „Malarstwo francuskie 19-go stulecia“ cz. II, dr. Edward Łepkowski; 22.30 Transmisja muzyki taneczej.

Życie króla Jerzego wisi na włosku.

Warszawa, 4 12 (Tel. wł.) Angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył, że życie królewskie wisi na włosku.

Londyn 4/12. (PAT) W stanie zdrowia króla nastąpiła dalsza lekka poprawa, którą już stwierdzono rano. Temperatura zbliża się do normalnej, ale stan serca nie przestaje wzbudzać zaniepokojenia.

KTO KRÓLA ZASTĄPI?

Wiedeń, 4. 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że gabinet rozważa utworzenie komisji, któraby sprawowała w czasie choroby króla rządy, ponieważ król nie jest w stanie podpisywać aktów państwowych.

Warszawa, (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że ponieważ król nie może podpisywać dokumentów państwowych, uchwalono utworzyć komisję, do której wchodzą: drugi syn króla książę Jorku, premjer Baldwin, lord kanclerz i arcybiskup Canterbury.

Znowu krwawa demonstracja w Jugosławji.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZABITEGO PETRICZA. — STARCIE NA WIECU W PAKRAC.

Wiedeń, 4 12 (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że obdukcja zwłok zabitego w sobotę Petricza wykazała, że Petricz trafiony został albo kulą karabinową, albo kulą pochodzącą z rewolweru służbowego. Pogrzeb odbył się wczoraj w obecności 5.000 osób. Po pogrzebie ruszyli studenci pod budynek byłego sejmu, gdzie dr. Macek wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że jest nieprawdą, jakoby demonstracje były dziełem komunistów. W demonstracji brała wyłącznie udział młodzież chorwacka.

Wiedeń, 4 12 (PAT.) Demokratyczno-chłopska koalicja w Pakracu w Slawonji odbyła zgromadzenie. Już przed zgromadzeniem przyszło do krwawego starcia pomiędzy zwolennikami partji radykalnej. W przebiegu starć zostało 13 osób ranionych. Organ chorwackiej partji chłopskiej „Narodnyj Val“ wydał wczoraj nadzwyczajne wydanie, w którem donosi, że kierownictwo partji postanowiło zakazać członkom kierownictwa partji i frakcji parlamentarnej wzięcia udziału w procesie przeciwko Racicowi w charakterze świadków, a to z tego pow du, ponieważ główni winowajcy nie zostali(?) dotychczas aresztowani.

Hainisch ponownie prezydentem Austrji?

SOCJALIŚCI GODZĄ SIĘ NA ZMIANĘ KONSTYTUCJI. — MIKLAS KANDYDATEM CHRZEŚC. SPOŁECZNYCH.

Wiedeń, 4 12 (PAT.) Jutro o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się tutaj wybór nowego prezydenta republiki austrjackiej na wspólnem posiedzeniu Rady Narodowej i Rady Związkowej. W pierwszem głosowaniu postawią poszczególne stronnictwa swoich własnych kandydatów, a to: chrześcijańsko-społeczni prezydenta Rady Narodowej Miklasa, socjal-demokraci burmistrza m. Wiednia Seitza. Wobec tego, że żaden z tych kandydatów nie uzyska wymaganej większości 113 głosów, jest prawdopodobnem, że stronnictwa zgodzą się na zmianę konstytucji, któraby umożliwiła dotych czasowemu prezydentowi Hainischowi ponowną kandydaturę. Parlamentarny klub socjal-no-demokratyczny zgadza się na taką zmianę konstytucji, celem niedopuszczenia(!) do wyboru kandydatów z partji chrześcijańsko-społecznej.

ROZGORYCZENIE CHRZEŚ. SPOŁECZNYCH.

Wiedeń, 4 12 (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w klubie chrześcijańsko-socjalnym panuje rozgoryczenie z powodu motywów, jakie skłoniły klub socjalistyczny do oświadczenia się za dewizją konstytucji, umożliwiającej dotychczasowemu prezydentowi republiki Hainischowi ponowną kandydaturę. Klub chrześcijańsko-socjalny zakomunikował socjal-demokratom przez swojego przewodniczącego, iż nie może się zgodzić na propozycję socjal-demokratów, a to ze względu na jej umotywowanie. W wniosku socjal-demokratów jest powiedziane, że dlatego(!) zgadzają się na rewizję konstytucji, ażeby nie dopuścić do wyboru klerykalnego(!) kandydata na prezydenta.

Wybory samorządowe w Czechosłowacji.

KOALICJA RZĄDOWA UTRZYMAŁA SWÓJ STAN POSIADANIA.

Wyniki wyborów samorządowych w Czechach przedstawiają się jak następuje: narodowi socjaliści 123.058, (zyskali 13.956), socjalni demokraci 54.443 głosów (zyskali 7.340), komuniści 54.727 (stracili 15.685), niemieccy socjal-demokraci 3.335, (zyskali 1377), stronnictwo republikańskie 17.247, narodowi demokraci 73.263, (zyskali 2.220), ludowcy 24.174, (stracili 1358), stan średni 22.466, (stracili 4168), nacjonaliści niemieccy 1704, (stracili 1927). Z niektórych prowincyj szczegółowych obliczeń brak.

Wybory odbyły się w całem państwie spokojnie. Udział wyborców był przeciętnie o 10 15 proc. mniejszy, niż przy ostatnich wyborach gminnych, względnie przy wyborach parlamentarnych.

Wedle dotychczasowych, nie definitywnych i nieoficjalnych obliczeń pewne straty ponieśli komuniści, zwłaszcza na Rusi podkarpackiej (porad 100.000 głosów), zyskały po zmiast inne stronnictwa, t. j. socjal-demokraci, (agrarjusze) i narodowo-demokratyczne. Ze strony niemieckich znaczne straty wykazuje opozycja nacjonalistyczna oraz stronnictwa aktywistyczne. Straty te wyszły na korzyść nowego stronnictwa współpracy gospodarczej, zorganizowanego przez b. nacjonalistycznego posła dra Rosche. Ogólny stan posiadania koalicji jest jak się zdaje niezmieniony, gdyż straty aktywistycznych stronnictw niemieckich pokrywają się zyskami stronnictw czeskich.

Stresemann pojedzie do Lugano.

Berlin 4/12. (PAT) Jak donosi „Vossische Zeitung“, delegat niemiecki na sesję grudniową Rady Ligi Narodów opuszcza w piątek Berlin, udając się do Lugano. Ministrowi Stresemannowi towarzyszyć będzie tym razem również sekretarz stanu dr. Schubert i dyr. minist. dr. Gauss.

Chamberlain też jedzie do Lugano.

Wiedeń, 4. 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu: Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że weźmie udział w sesji Rady Ligi Narodów w Lugano.

14 ofiar katastrofy lotniczej w Rio de Janeiro.

Warszawa, 4. 12. (Telef. wł.) W Rio de Janeiro wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Samolot, którym jechała komisja, mająca powitać pioniera lotnictwa, Brazylijczyka Dummonta, składająca się z 14-tu osób, oraz załoga z trzech ludzi, spadł z wysokości 100 m. Samolot znalazł się w niebezpieczeństwie zderzenia się z innym, wobec czego pilot skręcił ster, chcąc uniknąć zderzenia. Skutkiem nadzwyczajnego obciążenia złamało się jedno ze skrzydeł, przyczem aparat spadł do zatoki. Skutkiem uderzenia o wodę nastąpił wybuch. Ocalał tylko jeden mechanik, który zresztą wkrótce zmarł z odniesionych ran.

Nurmi został profesjonistą!

TYSIĄC DOLARÓW ZA KAŻDY BIEG!

Wiedeń, 4 12 (PAT.) „Sport Tagblatt“ zamieszcza wiadomość z dzienników finlandzkich, że Nurmi mimo licznych zaprzeczeń został profesjonalistą. Nurmi podpisał układ z Rickardem i otrzymał gotówką 10.000 dolarów, zaś za każdy poszczególny start 1.000 dolarów. Równocześnie dzienniki donoszą o przejściu do profesjonalistów biegaczy Frangerlanda i Koskiego. Nurmi miał — według doniesień „Sport Tagblattu“ opuścić już Finlandję i odjechał przez Kolonię do Paryża.

Śmiertelny pojedynek w Warszawie.

P. WOJTKIEWICZ ZABIŁ DRA ZAWADZKIEGO.

Warszawa, (Telef. wł.). Ogromne wrażenie w mieście wywołał śmiertelny pojedynek, który odbył się we wtorek nad ranem. Ofiarą pojedynku

padł dr. Aleksander Ostoja Zawadzki, wicedyrektor Powszechnego Banku Kredytowego. Dr. Zawadzki był ożeniony z córką b senatora Władysława Długosza. Żona jego przebywa obecnie na Semmeringu, dokąd wyjechała niedawno na kurację. Zmarły osierocił dwoje dzieci. Dr. Aleksander Zawadzki był synem gen. Zawadzkiego, komendanta stolicy podczas wojny polsko-sowieckiej, zmarłego w r. ub.

Przeciwnikiem dr. Zawadzkiego był współpracownik „Kurjera Warszawskiego“ znany literat St. Strumpf-Wojtkiewicz.

Pojedynek odbył się przy jednokrotnej wymianie strzałów z odległości 35 kroków. Zawadzki otrzymał strzał w głowę. Po pojedynku odwieziono rannego do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł przed przeniesieniem go do sali operacyjnej, nie odzyskawszy przytomności. Pojedynek odbył się w ujeżdżalni I. pułku szwoleżerów (!). Noc poprzedzającą pojedynek spędził dr. Zawadzki w towarzystwie adw. Czesława Kanarka.

Nowa ustawa o składkach na cele kościelne.

P. PUTEK MA SWOJE POMYSŁY. — RZĄD PRZEDSTAWI WŁASNY PROJEKT.

Warszawa 4/12. Tel wł.). Podkomisja administracyjna rozpatrywała wniosek posła Putka w sprawie nowelizacji krajowej ustawy o konkurencji kościelnej. Przedstawiciele B. B., Wyzwolenia; Stronnictwa Chłopskiego i P. P. S oświadczyli, że z uwagi na przestarzałość i niejasność wielu przepisów dawnej ustawy należy dążyć do ich poprawy. Referent przedstawił podstawy nowelizacji powyższej ustawy. Dyrektor departamentu wyznań religijnych p. Potocki oświadczył, że rząd przygotowuje projekt jednolitej ustawy o składkach na cele kościelne Co do nowego projektu posła Putka, p. Potocki oświadczył, że wypowie się na następnem posiedzeniu. W celu porozumienia się i dokładnego zbadania projektu, na wniosek posła Korneckiego odroczono obrady.

Czy 25 posłów pójdzie pod sąd?

OBRADY KOMISJI REGULAMINOWEJ. SPRAWA SPRZEDAŻY SZCZAWNICY.

Warszawa, 4. 12. (PAT) Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej przydzieliła referat w sprawie wydania sądom 25-ciu posłów z różnych stronnictw, następnie komisja rozpatrywała sprawę listu posła Stadnickiego, który zapytuje komisję, czy może dostarczać słupy telegraficzne Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Komisja stanęła jednomyślnie na stanowisku odmownem.

Co się tyczy sprawy sprzedaży gruntów Stadnickiego w Szczawnicy pod budowę gmachu poczty, to komisja postanowiła zwrócić się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o wyjaśnienie. Sejmowa komisja administracyjna obradowała dzisiaj w obecności dyrektora departamentu wyznań religijnych i przedstawiciela Ministerstwa skarbu nad nowelą do krajowej ustawy konkurencji kościelnej.

Żydzi przeciw min. Meysztowiczowi.

Warszawa, 4 12 (Tel. wł.) Na początku posiedzenia komisji budżetowej pos. Rosmarin z klubu żydowskiego oświadczył, że rezygnuje z referatu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, motywując to wrogiem(!) stanowiskiem ministra wobec żydów. Komisja nie przyjęła tego oświadczenia do wiadomości i poseł Rosmarin referat zatrzymał.

Następnie uchwalono z małą zmianą budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przyczem prezesowi Izby udzielono 20.000 zł. na fundusz reprezentacyjny.

Prof. Balcer otrzymał złoty medal

ZA ZASŁUGI DLA NAUKI POLSKIEJ.

Lwów, 4 12. (PAT.) Dnia 4 bm. przedpołudniem odbyło się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza uroczyste wręczenie złotego medalu prof. Oswaldowi Balcerowi, celem uczczenia jego zasług dla nauki polskiej. Na uroczystość tę przybyli: wojewoda Gołuchowski, gen. Popowicz, ks. Lisiecki, ciało profesorskie z rektorem na czele, przedstawiciele władz i instytucyj społecznych, stowarzyszeń i t. d. W podniosłym nastroju przemówił Prezes Komitetu uczczenia zasług prof. Balcera, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Dąbkowski, który podkreślił wielkie zasługi jubilata i wręczył mu złoty medal. Następnie p. Obmiński imieniem Rady miejskiej oświadczył, że reprezentacja m. Lwowa nadała jubilatowi honorowe obywatelstwo miasta. Na wszystkie przemówienia odpowiedział prof. Balcer, dziękując za dowody uznania.

Min. Walko dziękuje za gościnność.

Warszawa 4/12. (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaleski otrzymał z Dziedzic od węgierskiego ministra spraw zagranicznych Walko następującą depeszę:

„Opuszczając gościnną ziemię Polski nie mogę nie wyrazić moich najgorętszych podziękowań za serdeczne przywitanie jakie zgotowali mi przedstawiciele szlachetnego narodu polskiego. Mam nadzieję, że zawarte umowy, jak i rozmowy przeprowadzone z Waszą Ekscelencją, przyczynią się do zacieśnienia wiekowej przyjaźni, która łączy oba narody“.

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Warszawa 4/12. (Telef wł.) Wzrost drożyzny za listopada w Warszawie wynosi 1.7 procent.

Oficerowie polscy uczą się we Francji żeglugi podwodnej.

Tulon (PAT). W poniedziałek rano pod przewodnictwem admirała Vindry, głównodowodzącego III. rejonem morskim, odbyło się uroczyste otwarcie kursu żeglugi podwodnej, zorganizowanego przez francuskie ministerstwo marynarki na prośbę rządu polskiego dla oficerów marynarki polskiej. W przemowieniu admirał Vindry wyraził serdeczność uczuć łączących Francję z Polską, poczem zwiedził lokale, oddane do dyspozycji oficerów polskich. Następnie odbyło się śniadanie, wydane przez admirała, w którem wziął udział oficerowie III. rejonu.

NAPAD BANDYCKI W POCIĄGU.

Warszawa, 4 12 (Tel. wł.) Wczoraj nad ranem do pociągu, idącego w stronę Warszawy między Brwinowem a Pruszkowem, a zatem tuż pod stolicą, wtargnęło kilku osobników, którzy rzucili się na rzeczy śpiących pasażerów i usiłowali je zrabować. Policja zarządziła za bandytami pościg.

ORDER RUMUŃSKI DLA P. PREMJERA.

Warszawa, (AW.) Dziś o godz. 12 w południe przybył do Prezydjum Rady Ministrów poseł rumuński p. Davila i wręczył p. premjerowi Bartlowi Wielką wstęgę gwiazdy rumuńskiej.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego.

Stan obecny: pada drobny śnieg, warstwa śniegu w Zakopanem 17 cm, w Morskiem Oku 59 cm, w tem świeżego 10 cm, na Hali Gąsienicowej 47 cm, świeżego 9 cm, temperatura 3°.

Prognoza na jutro: zachmurzenie malejące, pogodnie, silniejszy mróz, wiatry słabe północno-wschodnie.

S. S. VAN DINE. 62

Sprawa panny Odell.

O w pół do trzeciej Markham odszedł, zapowiadając Heathowi, że będzie przez resztę dnia w klubie Stuyvesant, a Vance i ja udaliśmy się wraz z nim. Wszyscy trzej kazaliśmy sobie podać spóźnione śniadanie.

— Ten epizod ze Skeelem obala fundamenty całej naszej pracy, — rzekł Markham, najwidoczniej bardzo przygnębiony, gdy nam podano czarną kawę.

— Wprost przeciwnie, — odpowiedział Vance. — Powiedzmy raczej, że dodał nową kolumnę, dla podtrzymania mojej szalonej teorji.

— Twoja teorja, tak! — westchnął Markham. — Ona chyba jedna teraz nam pozostaje. Od dzisiejszego poranka zaczęła istotnie przybierać wyraźniejsze kształty... Dziwna rzecz, jak domyśliłeś się wszystkiego, gdy Skeel nie zjawił się w umówionym czasie.

Ale Vance zaprzeczył skromnie.

— Przeceniasz moją domyślność, — rzekł. — Widzisz, przypuszczałem, że morderca pany Odell wiedział o tem, że Skeel zapowiedział złożenie zeznań. Ta zapowiedź była ze strony Skeela prawdopodobnie jakąś groźbą pod czyimś adresem, inaczej nie byłby się umawiał z tobą na dzień naprzód. Spodziewałem się pewnie, że osoba, której groził, tymczasem zmięknie. A te pieniądze, które w jego mieszkaniu znaleziono, wskazują na to, że Skeel szantażował mordercę „kanarka“ nie na żarty i że odmówiono mu dalszego okupu. Wówczas pewnie zatelefonował do ciebie, ofiarując się wyjawić wszystko. To tłumaczyłoby również jego tak długie milczenie.

— Może masz rację. Teraz jednak jesteśmy w położeniu gorszem, niż kiedykolwiek, nie mamy bowiem Skeela i jego informacyj.

— Zato jednak doprowadziliśmy do tego, że ukrywający się zbrodniarz popełnił drugie morderstwo, dla ukrycia pierwszego. I jeżeli się dowiemy, co liczni wielbiciele „Kanarka“ robili wczoraj w nocy, między dziesiątą a dwunastą będziemy mieli wskazówki do dalszej akcji. Nawiasem mówiąc, kiedy można się spodziewać tych zajmujących informacyj?

— To zależy od szczęścia, jakie będą mieli ludzie Heatha. Myślę, że dziś wieczorem, jeżeli wszystko pójdzie gładko.

Istotnie była godzina w pół do dziewiątej, gdy Heath zdał telefonicznie raport ze swych czynności. Ale tu znów Markhama spotkał zawód. Bardziej niezadawalających wiadomości nie można sobie było wyobrazić. Doktór Lindquist dnia poprzedniego dostał był ataku nerwowego i wzięto go do szpitala, gdzie ciągle jeszcze przebywał pod opieką dwóch wybitnych lekarzy. Według ich orzeczenia, nie było mowy o tem, by doktór, przed upływem tygodnia mógł powrócić do swych zajęć. Ta część raportu Heatha była jedynym konkretnym choć negatywnym wynikiem wywiadu, wykluczała bowiem zupełnie doktora od wszelkiego udziału w zbrodni, popełnionej ubiegłej nocy.

Przez ciekawy zbieg okoliczności, ani Mannix, ani Cleaver ani Spotswoode nie mogli dostarczyć zadowalającego alibi. Wszyscy oni, według własnych zeznań, poprzedni wieczór spędzili w domu. Pogoda była podła, a chociaż Mannix i Spotswoode przyznawali, że wychodzili wcześnie wieczorem na miasto, twierdzili, że wrócili do domu przed dziesiątą. Mannix mieszkał w hotelu, a ponieważ był to wieczór sobotni, hall hotelowy był tak zapełniony ludźmi, że nikt nie zauważył jego wejścia. Cleaver znowu zajmował mieszkanie w małym domu, w którym nie było ani portjera ani chłopca, który mógłby widzieć go powracającego do domu. Spotswoode mieszkał w klubie Stuyvesant, a mając pokój na trzeciem piętrze rzadko używał dźwigu. Pozatem w wieczór ten odbywało się w klubie zebranie polityczne a potem dancing, i można było wejść i wyjść kilkanaście razy, nie będąc spostrzeżonym przez nikogo.

— Nie bardzo to wszystko jest pocieszające, — rzekł Vance, wysłuchawszy relacji Markhama.

— Lindquist w każdym razie jest w porządku.

— To prawda. A temsamem jest wykluczony jego udział w morderstwie „Kanarka“. Te dwie zbrodnie bowiem stanowią jedną całość, są częściami tego samego problemu. Dopełniają się wzajemnie. Druga była wynikiem pierwszej, niejako jej logiczną konsekwencją.

Markham potakująco skinął głową.

— To zupełnie jasne. Wogóle wyszedłom ze stadjum bojowego i postanowiłem dać się nieść prądowi twojej teorji, aby zobaczyć, co się stanie.

— Co mnie najwięcej irytuje, to niepokojące przeświadczenie, że napewno nic się nie stanie, o ile sami nie przyspieszymy biegu wypadków. Człowiek, który spowodował te dwie śmierci, naprawdę nie siano miał w głowie.

Gdy Vance domawiał tych słów, do pokoju wszedł Spotswoode i zaczął się rozglądać, jakby kogo szukał. Ujrzawszy Markhama zbliżył się pospiesznie, z wyrazem pytającego zdziwienia.

— Przepraszam, że przeszkadzam panom, — tłumaczył się, skinawszy przyjaźnie głową pod adresem Vance'a i moim. — ale dziś po południu był tu funkcjonarjusz policji, dowiadując się, gdzie spędziłem wczorajszy wieczór. Wydało mi się to dziwne, ale nie przywiązywałem do tych wywiadów żadnej wagi, dopóki nie przeczytałem w jednem z pism o zaduszeniu niejakiego Tony Skeela. Pamiętam, że pan mnie zapytywał o takiego osobnika w związku ze śmiercią panny Odell i zastanawiałem się, czy może istnieje jaki związek między temi dwoma zbrodniami, i czy przypadkiem jednak nie będę w to wciągnięty.

— Zdaje się, że nie, — odrzekł Markham. — Podejrzewaliśmy, że te dwie zbrodnie są ze sobą powiązane, i działając według zwykłej swej rutyny, policja zapytywała wszystkich bliższych przyjaciół panny Odell, w nadziei, że uda jej się zebrać jakieś pożyteczne informacje. Niech się pan nie kłopocze. Ufam, — dodał — że nasz człowiek nie był zbyt natrętnym?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.